

DRZEWO · POLSKIE

DWUTYGODNIK · POLSKIE · SPRAWO · PRZEMYSŁY
I · HANDLU · DRZEWNEGO · ORAZ · LEŚNICTWA

ORGAN OFICJALNY RADY NACZELNEJ ZWIĄZKÓW DRZEWNYCH W POLSCE

REDAKCJA i ADMINISTRACJA w WARSZAWIE ul. NOWY ŚWIAT Nr. 27 m. 3, TEL. 235-10

PRENUMERATA KWARTALNA

łącznie z dodatkami

w kr j: zł. 12, zagranicą § 2.50

KONTO CZEKOWE

P. K. O. Warszawa

Nr. 16.350

TARYFA OGŁOSZENIOWA

NA OSTATNIEJ STRONIE

Przedruk bez podania źródła wzbroniony.

Rok III

Warszawa, dn. 30 sierpnia 1929 r.

Nr 15/16

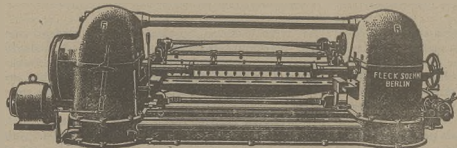
Rezolucja Zjazdu Delegatów Rady Naczelnej Związków Drzewnych

Zjazd delegatów Rady Naczelnej Związków Drzewnych, odbyty w Warszawie dnia 12-go sierpnia r. b. przy udziale delegatów wszystkich terytorjalnych związków przemysłu drzewnego Rzeczypospolitej i W. M. Gdańska, w wyniku przeprowadzonej dyskusji, która dała możność wszechstronnego oświetlenia stanowiska sfer drzewnych wobec zamiaru utworzenia przez Administrację Lasów Państwowych T-wa Handlu drewnem — powziął jednomyślnie rezolucję następującej treści:

1) Zjazd stwierdza, że prywatny przemysł drzewny, który w okresie ubiegłego dziesięciolecia dźwigał na sobie cały ciężar walki o zagraniczne rynki zbytu, dążył zawsze i dążyć będzie nadal do zorganizowania eksportu drewna, że jednak wszelkie próby zbyt spieszego rozwiązania tej kwestji, nie licząc się z elementarnymi wymogami życia, kryją w sobie niebezpieczeństwo poważnych strat dla całego organizmu gospodarczego Państwa.

2) Zjazd odpiera z całą stanowczością zarzut

TRAKI i OBRABIARKI DO DRZEWA WSZYSTKICH RODZAJÓW. WSZELKIE MASZYNY DO FABRYKACJI FORNIRÓW i DYKT



Kompletne urządzenia nowo-
czesnych zakładów.

OD 50 LAT

na naczelnem miejscu!

305. 65/11

C. L. P. Fleck Söhne G. m. b. H.

Fabryka maszyn i odlewnia żelaza. BERLIN — Reinickendorf (Ost)

wysunięty przez pana dyrektora Adama Loreta, jako by prywatny przemysł drzewny nie dotychczas nie uczynił dla organizacji eksportu. Wbrew temu niesłusznemu i w najwyższym stopniu krzywdzącemu twierdzeniu pana dyrektora Loreta, stwierdza, że w dotychczasowym rozwoju stosunków właśnie przemysł prywatny i tylko przemysł prywatny, pozbawiony należytej pomocy kredytowej i opieki ze strony Państwa, zdobył dla polskiej produkcji drzewnej obecny rynek zbytu i mimo nader niekorzystnych warunków potrafił utrzymać eksport drewna na poziomie odpowiadającym czwartej części wartości całego eksportu z Polski.

3) Zjazd stwierdza z ubolewaniem, że Administracja Lasów Państwowych, która dotychczas nie stykała się zupełnie z konkretnymi problemami eksportu drewna i nie posiada w tym zakresie niezbędnego doświadczenia, zwraca się do fachowców zagranicznych, reprezentujących interesy obcego kapitału, o wyrażenie opinii co do zasad swego projektu, natomiast nie uważa za stosowne odwołać się do krajowych sfer drzewnych.

4) Zjazd stwierdza z ubolewaniem, że wbrew kilkakrotnie ponawianym obietnicom Administracja Lasów Państwowych nie uważa za właściwe zakomunikować swego projektu do zapoinjowania krajowym czynnikom fachowym. Jednocześnie Zjazd stwierdza, że już same pogłoski o wyżej wspomnianem zamierzeniu wywołują ujemny wpływ na stan i dalszy rozwój eksportu drewna.

5) Zjazd stwierdza, że brak informacji źródłowych co do zasad zamierzonego projektu wywołał w prasie całą powódź sprzecznych domysłów i wiadomości, które w najwyższym stopniu zaniepokoiły opinię fachową.

Gdyby niektóre z tych informacji uporczywie powtarzanych przez prasę okazały się zgodnymi z rzeczywistością, powstałaby słuszną obawą poważnych niebezpieczeństw, których niewolno nam przemilczać wobec opinii publicznej.

W szczególności Zjazd poczuwa się do obowiązku publicznego stwierdzenia:

a) że organizacja sprzedażna, podjęta w zakresie własnej produkcji Lasów Państwowych nie może się wiązać z takimi kapitałami zagranicznymi, które przez swój ścisły kontakt z interesem importu drzewnego pewnych krajów odbiorą naszemu eksportowi drewna swobodę naturalnego rozwoju, dyktowanego przez warunki przyrodzone i zmienne wymogi koniunktury,

b) że gdyby nawet, mimo nasuwających się zastrzeżeń, czynnik rządowe zdecydowały się na utworzenie T-wa handlu drewnem, organizacja ta nie może w żadnym wypadku dążyć do zmonopolizowania eksportu, bo w konsekwencji pociągnęłoby to za sobą konieczność stopniowego wyeliminowania inicjatywy prywatnej, która stworzyła eksport drzewny i potrafi go obronić przed naporem obcej konkurencji.

c) należy również zastrzec się kategorycznie przeciw wszelkim próbom wyposażenia zamierzonej organizacji rządowej w jakiegokolwiek przywileje natury prywatno czy publiczno-prawnej (w dziedzinie danin i świadczeń publicznych oraz w dziedzinie podatkowej, taryfowej, celnej i kredytowej), które podważają zasady lojalnego współzawodnictwa z inicjatywą prywatną.

d) wysunięcie przez Administrację Lasów Państwowych projektu zorganizowania Towarzystwa handlu drewnem nie rozwiązuje wcale niezmiernie złożonego zagadnienia eksportu drzewnego. Zjazd daje wyraz jednomyślnemu przeświadczeniu, że tylko stała konsekwentna polityka gospodarcza i specjalnie eksportowa uzgodniona z wymogami życia i szarmonizowana ze zdrowymi dążeniami przemysłu prywatnego, może zapewnić polskiemu przemysłowi drzewnemu zwycięską walkę na międzynarodowych rynkach drzewnych.

Zaznaczone przesłanki określają w chwili obecnej negatywne stanowisko zorganizowanych sfer drzewnych wobec projektu, którego wytyczne są opinii fachowej znane na podstawie informacji prasowych.

W końcu Zjazd potwierdza jeszcze raz zasadnicze stanowisko zorganizowanych sfer drzewnych uznających potrzebę i konieczność organizowania eksportu drzewnego.

Ale właśnie dlatego, że sprawa organizacji eksportu drzewnego nie jest tylko sprawą, dotyczącą wyłącznie Lasów Państwowych, — Zjazd uważa, że konkretne formy tej organizacji nie mogą być przesądzone samodzielnie nawet przez Lasy, lecz że do pracy w tym kierunku jest powołany i uprawniony cały zawodowo zorganizowany prywatny krajowy przemysł drzewny.

W myśl tych założeń, które są jedynie słusznymi i racjonalnymi i które gwarantują należyte uwzględnienie całokształtu interesów Skabu Państwa i inicjatywy prywatnej, Zjazd oświadcza, iż z całą lojalnością prywatny przemysł drzewny gotów jest ściśle współdziałać z miarodajnymi czynnikami.

W sprawie Towarzystwa Handlu Drewnem

Inicjatywa dyr. A. Loreta zorganizowania Towarzystwa Handlu Drewnem wzbudziła wśród kół fachowych zrozumiałe zainteresowanie. Jak wiadomo w myśl projektu Towarzystwo to miałoby za zadanie zorganizowanie wywozu drewna polskiego zagranicę. Rzecz prosta, że podstawą operacyjną byłyby lasy państwowe.

Garść wiadomości, które przyniosła prasa codzienna, poinformowała nas, że przewidziano podział udziałów zapewniający zdecydowaną większość państwu, poważny wpływ kapitałowi zagranicznemu i pewien nieznaczny resztą udział przemysłowi polskiemu. Analiza zasad podziału i krytyka byłyby niecelowe. Podział ten

jest tylko drobnym fragmentem bez większego znaczenia. Najistotniejszą częścią projektu jest konieczność związania go z kontraktem, któryby zbyt drewna zapewniał, z kontraktem więc, któryby musiał być zawarty z dostatecznie poważną i wpływową firmą zagraniczną.

Logika naszego rozumowania jest prosta. Po likwidacji koncesji Lasów Państwowe przeszły niemal wyłącznie na własny zarząd. Tróską tego zarządu jest organizacja zbytu, co zresztą musi być podstawowym zadaniem dla każdego przedsiębiorcy, eksploatującego las. Ta organizacja zbytu jest źródłem koncepcji Towarzystwa Handlu Drewnem.

W tem zestawieniu jasnym i wyraźnym niema żadnych niedomówień. Znakiem zapylania, jak to zaznaczyliśmy, są warunki współpracy wspomnianego obcego kapitału, warunki wychodzące poza ramy statutu Towarzystwa. One to zaniepokoiły prężny polski faktorków z firmą angielską Churchill and Sim, niepokój ten spotęgował. Wszakże wiemy dobrze, że Lasy Państwowe przedewszystkiem są podstawą surowcową dla naszego przemysłu. Wiemy również, że polityka ich jest decydującym czynnikiem w polityce lasów prywatnych. Innemi słowy decyzja w kierunku powstania Towarzystwa, któraby była równoznaczna z porozumieniem z angielskimi brokerami, byłaby jednym z najpoważniejszych wydarzeń w naszym przemysle drzewnym, przesądzającym o jego przyszłości i możliwości rozwoju.

Sprawa ta była przedmiotem narad Nadzwyczajnego Ogólnego Zjazdu Delegatów Rady Naczelnej zjednoczonego przemysłu drzewnego, które odbyło się dn. 12-go b. m. Rozpatrując głosy delegatów i ogłoszone w piśmie naszym rezolucje należy uzmówić sobie, że ostre krytyki żadną miarą nie są wymierzone przeciw koncepcji organizacji w tej czy innej formie, lecz przeciw próbie stałego związania najbogatszego źródła surowca drzewnego w Polsce umową, której treść jest okryta tajemnicą.

Posiedzenie zagał wice - prezes Radę p. A. Monitz, zastępujący prezesa Dąbrowskiego, witając obecnego przedstawiciela Dyrekcji Lasów Państwowych p. Jackowskiego oraz przybyłych delegatów. Fakt przybycia p. Jackowskiego uznał za wyrażenie chęci współpracy przez D.L.P. tem cenniejszej, że chwile które przemysł drzewny przeżywa, są bardzo trudne. Przewodniczący w zwyczajem przemówieniu scharakteryzował stan sprawy odzyskując dotyczącą jej korespondencję.

Udział delegatów w Zebraniu był niezwykle liczny. Kolejno zabierali głos p. Szczygielski — ze Lwowa i p. Kroszkini z Wilna. Obydwaj podkreślili z naciskiem, że przemawiają jako delegaci i są wyrazem przekonań środowisk, w których pracują. Obydwaj wypowiedzieli się przeciw projektowi, podkreślając, że tylko wzmiarki, pogłoski i niedomówione informacje są źródłem wiadomości dla przemysłu polskiego w sprawie dla niego tak ważnej.

Nieco inaczej ujął sprawę dyrektor Związku Właścicieli Lasów, p. Babiński. Według niego całokształt zagadnienia sprowadza się do pytania, czy założenie Towarzystwa jest dla Państwa złym czy do brym interesem. Odpowiedź wypada negatywnie. Projekt równa się silnemu uzależnieniu od kapitału zagranicznego, pominięciu kapitału własnego, podważeniu podstaw przemysłu polskiego. To, że projekt ma zabarwienie etatystyczne, co podkreślali poprzedni mówcy, nie ma istotnego znaczenia dla sprawy. Mieć je będzie dopiero wówczas, kiedy powstanie analogiczna inicjatywa prywatna. Do powstania tej inicjatywy mówca przywiązuje dużą wagę, sądząc, że czysta negacja i tylko krytyka nie wystarczą.

Przedstawiciel Związku Właścicieli Tartaków i Kupców Drzewnych w Bydgoszczy, p. Tomczycy, w przemówieniu swojem zaznaczył, że dziwi go określenie Dyr. A. Loreta polskiego przemysłu, jako „czynnika postronnego“. Świadczyłoby to jego zdaniem, że Departament Lasów nie docenia roli, która mu przypada w udziale, roli niezwykle ważnego czynnika w życiu polskiego przemysłu drzewnego. Sam projekt jest w istocie nieznamny i zebrani znajdują się w paradoksalnej sytuacji naradzania się nad pogłoskami.

W dalszym ciągu swego przemówienia delegat zastanawiał się nad gospodarką przemysłową D. L. P.

działając ją na dwa działy: eksploatacja leśna i przecieranie materiałów oraz ich sprzedaż. Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że różniąc typ gospodarki, prowadzonej na wschodzie i zachodzie Polski, mówca wypowiedział się za typem zachodnim łącznie z systemem sprzedaży w drodze submisji.

Przedstawiciel Zrzeszenia Przemysłowców Leśnych w Warszawie, p. Strzeżowski odniósł się do zagadnienia ostrożnie. Zdaniem mówcy współprac, kategorycznie odrzuca przez innych delegatów, byłaby możliwa i należy oczekiwać ewentualnej propozycji. Niemniej mówca podziela stanowisko, zajęte przez ogół w sprawie pominięcia przedstawicieli przemysłu w chwilach tak zasadniczych postanowień.

Przedstawiciel Gdańskich Związków Drzewnych, p. Richter, zwrócił uwagę, że obecna sytuacja międzynarodowa na rynku drzewnym jest niepomyślna dla tego rodzaju roków. Przemysł wogóle musi zastrzec się przeciw polityce gospodarczej, która stwarza przedsiębiorstwa państwowe obok prywatnych, rozpoczynając okres uprzywilejowanych i upośledzonych. Motywy te są powodem, dla którego gdański przemysł drzewny wypowiada się przeciw projektowi.

Przedstawiciel Syndykatu Interesentów Drzewnych we Lwowie, p. dr. Schatzker zwrócił uwagę, że w tej chwili nielyle sam fakt jest niebezpieczeństwem, co forma. W końcu przemówienia wypowiedział opinię, że przedstawiciele przemysłu powinni mieć możność zapoznania się z całokształtem projektu i wypowiedzenia o nim swej opinii.

Romantyzmem gospodarczym nazwał myśl D. L. P. inż. Dudziński, reprezentujący Związek Przemysłowców Polskich w Wilnie. Społeczeństwo nasze przechodzi od czasu do czasu chwile upojenia koncepcjami, których realizacja w życiu jest szeregiem gorzkich doświadczeń. Są to wspomnienia historyczne. Trzeba mieć nadzieję, że eksperymenty polityki leśnej tych doświadczeń nie pomnożą.

Wyczerpujący referat p. Kopelmana, który podamy na innem miejscu, zakończył tę część narad, poczem wybrano komisję, zalecającą jej zredagowanie rezolucji.

Streszczony przez nas przebieg dyskusji nie odzwierciedla ściśle nastroju, w jakim toczyły się narady, a nastroj ten był charakterystyczny. Był to nastroj rozgoryczenia. Przemysł drzewny znajduje się w bardzo ciężkim położeniu i nie widzi troski czynników miarodajnych, aby mu przyjąć z pomocą. Wręcz odwrotnie, codzien nieledwie dochodzą wiadomości o przechodzeniu do porządku dziennego nad zagadnieniami jego istnienia w imię realizacji poczynają, które mogą być kresem jego dotychczasowej pracy.

Społeczeństwo, po smutnych przeżyciach inflacyjnych i załamaniu się kursu złotego, odnosi się do spraw gospodarczych z coraz większym zrozumieniem. Niestety wówczas, kiedy zespół zagadnień, podpadających pod kompetencje Ministerstwa Przemysłu i Handlu, z tego zrozumienia korzysta — przemysł drzewny jest odeń usunięty. W żadnej enuncjacji oficjalnej nie czytaliśmy wyrazów uznania dla pracy i zasług tego przemysłu, choć były one oczywiste, wręcz odwrotnie padały słowa krytyki, dowodzące tylko nieznajomości historii tego przemysłu. Tu źródło goryczy. Ze swej strony chcemy wierzyć, że zgromadzenie nie jest zapoczątkowaniem okresu zatargu, lecz przeciwnie zapoczątkowaniem współpracy. Wszak na to, aby współpraca była owocna, musi ją poprzedzić jasne i lojalne wypowiedzenie trosk a nawet zarzutów.

Jaka polityka leśna i drzewna byłaby właściwa?

I renty i stopy procentowe w większych lasach są obecnie stosunkowo wyższe po wojnie, niż były przed wojną.

Niezrozumiałą zatem byłoby rzeczą, dlaczego właściciele większych majątków leśnych, otrzymując stosunkowo większe renty i wyższe oprocentowanie kapitałów, tkwiących w lesie, po wojnie niż przed wojną, mieliby wycofywać kapitały z gospodarstwa leśnego przy korzystniejszych warunkach; twierdzenie więc jakoby kapitał wycofywał się z prywatnego gospodarstwa leśnego wskutek długiego unieruchomienia i niskiego oprocentowania, nie może mieć uzasadnienia conajmniej w odniesieniu do większych i dobrze zagospodarowanych lasów prywatnych.

Lasy te, czy pozostałyby w rękach prywatnych właścicieli, czy też przeszły do rąk państwa, będą równie dobrze spełniały swoje zadanie ekonomiczne wobec państwa i społeczeństwa.

Na upaństwowieniu tych lasów interes ekonomiczno-państwowy nicby nie zyskał, a tylko nastąpiłaby zmiana właściciela. Taka zaś zmiana nie miałaby realnego celu.

Jeśliby się już większej prywatnej własności leśnej nie przyznawało dążności do większych inwestycji i do ulepszenia gospodarstwa leśnego, to w żadnym razie nie można właścicielom tych lasów, w przeważnej części, zarzucić nieracjonalnej gospodarki leśnej.

gorzej jest z prywatnymi lasami średnimi, a jeszcze gorzej z lasami mniejszymi.

Gospodarka w tych lasach była w lasy dostarczkach dewastacyjna i dzięki dewastacji te lasy dostarczały głównego kontyngentu dla nadmiernego eksportu drzewnego.

O ile renta leśna z lasów prywatnych dobrze zagospodarowanych ponad 3.000 ha jest już tak znaczną, iż nadmierne wyręby dla właścicieli ich zasadniczo nie były koniecznością i nawet gdyby właściciele takich lasów znaleźli się w krytycznej sytuacji finansowej, to mogliby ostatecznie wybrnąć z niej bez dewastacyjnych wyrębów, to dla właścicieli lasów poniżej 3.000 ha, a zwłaszcza gorzej zagospodarowanych, powojenne trudności finansowe, zniszczenia wojenne, konieczność odbudowy gospodarstwa rolnego i konieczność odbudowy budynków zniszczonych przez wojnę, były temi powodami, które skłaniały ich do dewastacji leśnej przez nadmierne wyręby, już to w drodze nielegalnej, już to nawet w drodze legalnej dość fatalnej przy poprzednim ustawodawstwie leśnym, przy regulacji serwitutów leśnych, wreszcie przy wykonywaniu ustawy o reformie rolnej.

A że zapotrzebowanie materiałów drzewnych zagranicą było po wojnie wielkie i ceny, zwłaszcza w Niemczech, na produkcję drzewną szybko się podnosiły, więc i pokusa była wielka, tembardziej, że przy braku środków pieniężnych i wielkim ich zapotrzebowaniu, dla właścicieli lasów wyrąb ich stanowił niejednokrotnie jedyną możliwość wybrnięcia z krytycznej sytuacji.

W myśl artykułu 51 rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 czerwca 1927 r. D. U. R. P. Nr. 57 poz. 504 grunty leśne pozabowane drzewostanów będą

musiały być zalesione, jednakowoż tylko te grunty, które przed dniem 1-go stycznia 1927 r. nie zostały wykarczowane i nie zostały zamienione na inną uprawę o trwałym rodzaju użytkowania.

Powyższy artykuł wprawdzie zabezpiecza, że grunty leśne pozostaną nadal pod uprawą leśną, ale ani ten artykuł ani też żaden inny nie daje możliwości wpływnia na prywatnych właścicieli lasów w kierunku racjonalizacji i intensyfikacji gospodarstwa leśnego.

Osiągnięcie produkcji w tych lasach w wysokości odpowiadającej maksymalnej produkcji, prawie że byłoby wykluczone, gdyż właściciele, których lasy są zdewastowane, nie mieliby odpowiednich funduszy na inwestycje dość kosztowne, dotyczące zalesień i dalszej racjonalnej hodowli lasów.

Lasy te z powodu dewastacji produkują na 1 ha stosunkowo zbyt małą ilość masy drzewnej, przez co cierpi interes ekonomiczny i państwa i społeczeństwa.

Lasy te wskutek zbyt małej produkcji dają i zbyt niską rentę i zbyt małe oprocentowanie kapitałów, co jest oczywiście niekorzystnym i dla samych właścicieli lasów i może stanowić i stanowi niewątpliwie powód wycofania kapitałów właśnie z tych średnich i mniejszych lasów, gorzej zagospodarowanych.

Do tych lasów, ale tylko do tych, można by odnieść twierdzenie o dążności i do wycofania kapitałów, w nich tkwiących.

Interes ekonomiczny państwa wymagałby w tych lasach nie wycofania kapitałów, ale raczej inwestycji w nie aby polepszyć stosunki w tych lasach i zwiększyć produkcję, nie zaś, co się bardzo często dzieje, zamiany lasu na inną uprawę.

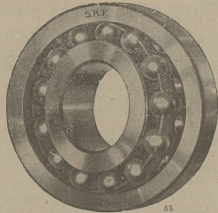
Jeśli zatem byłaby mowa o upaństwowieniu lasów prywatnych, to odnosiliby się to do lasów prywatnych źle zagospodarowanych, w których produkcja jest nieodpowiednią i zamałą, gdyż te lasy nie mogą spełnić w rękach prywatnych swego zadania ani w stosunku do samych właścicieli lasów, ani w stosunku do życia gospodarczego w kraju i potrzeb państwowych, ani też, w obszerniejszym tego słowa znaczeniu, w stosunku do światowego bilansu drzewnego.

Upaństwowienie winno być wtedy odbywać kolejno począwszy od lasów najgorszych, to znaczy tych, których przyrost roczny jest równy 1 m³. na ha, później 1,5 w m³. na ha, a wreszcie 2,3 m³. na 1 ha.

Przez upaństwowienie tych lasów warunki dotychczasowe niekorzystne dla racjonalizacji i intensyfikacji zmieniłyby się na korzystne i lasy te mogłyby spełnić swoje właściwe zadanie.

Dopiero po upaństwowieniu lasów najgorszych, gdyby środki finansowe państwa pozwały na to, można by się zastanowić nad upaństwowieniem lasów prywatnych, których produkcja już jest względnie dobra, to znaczy lasów o przyroście 2,5 m³. na ha i to tylko w tych wypadkach, w których właściciele tych lasów nie dawałby gwarancji zwiększenia intensywności gospodarstwa leśnego, a zatem zwiększenia produkcji.

Upaństwowienie nieracjonalnie i nieintensywnie prowadzonych gospodarstw leśnych prywatnych, musiałyby być zasadniczo uregulowane ustawowo przy zastosowaniu artykułu 99 konstytucji t. j. za pełnem odškodowaniem wywłaszczonych obiektów.



Łożyska kulkowe do wszelkiego rodzaju maszyn dla obróbki drzewa oraz do urządzeń transportowych, jak również kompletne ędnie dostarcza

SKF

Szwedzkie Łożyska Kulkowe, Sp. z ogr. Odp.

Warszawa, ul. Wierzbowa 8

Oddziały:

Poznań,
Główna 23

Katowice,
300 Włosa 23

Łwów,
Sykstuska 2.

Łódź,
Piotrkowska 142.

Kraków,
Wiślna 9.

Mogłoby też nastąpić upaństwowienie w drodze dobrowolnej umowy pomiędzy skarbem państwa, a prywatnymi właścicielami lasów.

Ministerstwo Rolnictwa zastępując skarb państwa nabyło już nawet dla państwa kilka większych kompleksów leśnych z rąk prywatnych w drodze dobrowolnej umowy.

Jak widać z programu zawartego w głównych wytycznych państwowego gospodarstwa leśnego, umieszczonych w dziele „Na troncie gospodarczym” ma zamiar Ministerstwo Rolnictwa i na przyszłość nabywać lasy na drodze dobrowolnej umowy.

Przy nabywaniu w ten sposób lasów prywatnych na rzecz państwa musi też być miarodajnym zysk państwa nie wyłącznie jako właściciela lasów, ale przede wszystkim zysk państwa z ogólno-ekonomicznego punktu widzenia.

Przy nabywaniu bowiem puszczy Wiszniewskiej i puszczy Nalibockiej nie kierowano się, zdaje się, ogólną zasadą zysku ekonomicznego państwa.

Ministerstwo Rolnictwa nabyło wprawdzie dla państwa wielkie obszary leśne, ale warunki, które same w sobie kryją w całym tego słowa znaczeniu dewastację leśną, nie mogą być uważane za właściwe z punktu widzenia ekonomicznego.

Boć przecie nie można nazwać inaczej jak dewastacją wycięcie wszystkich drzewostanów powyżej lat 40, gdyż takie wycięcie narusza kardynalną zasadę racjonalnej gospodarki leśnej t. j. zasadę ciągłości i trwałości.

Prócz zwiększenia produkcji drzewnej w lasach istniejących za pomocą racjonalizacji i intensyfikacji gospodarstwa leśnego, winno następować stopniowe zwiększenie produkcji też przez zalesienie nieużytków.

Do nieużytków w tem znaczeniu zaliczamy wydmy piaszczyste, jary, odsypiska przy rzekach i potokach, stoki górskie, głównie w Karpatach i na Podkarpaciu po zdewastowaniu lasów i wogóle lasy zdewastowane przed 1-szym stycznia 1917 r. na których już karczunek został dokonany, albo też na których wskutek długiego okresu czasu karpina już zgniła i wylesione przestrzenie stały się nieużytkami pod mianem rzekomych pastwisk — i wogóle wszelkie przestrzenie stałego ładu, nie będące pod żadną uprawą i w żadnym użytkowaniu.

Dokładnej statystyki odnośnie do tych powierzchni nie posiadamy, można jednak z istniejących danych statystycznych wypośrodkować przybliżone cyfry.

Główny urząd statystyczny wykazuje gruntów nie

będących pod żadną uprawą, głównie nieużytków, w całej Polsce 3.924.800 ha.

Co do gruntów poleśnych, które nie musiałyby być zalesione, gdyż karczunek został dokonany przed 1-szym stycznia 1927 r., istnieją też pewne wskazówki w literaturze, które pozwalają na określenie pewnych cyfr.

I tak inżynier Ingarden w swoich pracach podaje, że w byłej Galicji obejmującej obecnie Województwa Stanisławowskie, Tarnopolskie, Lwowskie i Krakowskie, faktycznie zalesienie powierzchni już przed wojną wynosiło tylko około 18% ogólnej powierzchni, podczas gdy według statystyki powinno wynosić 25,5% ogólnej powierzchni Galicji.

Zatem grunty poleśne w tych czterech województwach wynosiłyby w okrągłej cyfrze 500.000 ha.

Odnośnie do byłego Królestwa Kongresowego, obejmującego obecne województwa Lubelskie, Białostockie, Kieleckie, Warszawskie i Łódzkie, podaje inż. Czerniaków, że zalesienie w roku 1920 nie wynosiło więcej jak 14% ogólnej powierzchni, podczas gdy statystyka wykazywała 18%.

Grunty poleśne wynosiły w tych pięciu województwach w okrągłej cyfrze 600.000 ha.

W Województwach Kresowo-Wschodnich t. j. w Wołyńskim, Nowogródzkim, Wileńskim i Poleskim, zalesienie powinno wynosić 28% powierzchni.

W rzeczywistości nie jest ono większe niż 22%. Grunty poleśne wynosiły na Kresach Wschodnich w okrągłej cyfrze 600.000 ha.

Najmniejsze różnice byłyby w Województwach zachodnich t. j. Poznańskim, Pomorskim i Śląskiem i tam możnaby przyjąć statystyczne procenty zalesienia za obecnie istniejące.

W wielkim przybliżeniu możnaby przyjąć, że około 1.700.000 ha gruntów poleśnych wobec postanowień artykułu 51 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 czerwca 1927 r. D. U. R. P. Nr. 56 poz. 504, „O zagospodarowaniu lasów nie stanowiących własności państwa” nie będzie podlegało obowiązkowi zalesienia.

Pewna część tej powierzchni poleśnej została zamieniona na inny rodzaj uprawy. Nie ulega jednak wątpliwości, że gros powierzchni tej nie będzie pożytecznie użytkowana i że dawne lasy zostały w znacznej części zamienione na nieużytki.

Gdyby się przyjęło tylko 50% gruntów poleśnych które się stały nieużytkami, nadającymi się pod uprawę leśną, i powinny być bezwzględnie tej uprawie poddane, to stanowiłoby to okrągłe 2.800.000 ha. t. j. nie

wiele mniej od powierzchni, jaką zajmują obecnie lasy państwowe.

Po przyjęciu ze względu na gorszą jakość gleby na końcu kolei rębnej tylko 3 m³. przyrostu rocznego na 1 ha, wynosiłoby to zwiększenie obecnej produkcji drzewnej o 8.000.000 m³, masy drzewnej rocznie.

Dla przeprowadzenia powyższego planu zalesień potrzebne byłoby znaczne fundusze na inwestycje t. j. na wykupno tych nieużytków, na zalesienie ich i prowadzenie na nich racjonalnej i intensywnej gospodarki leśnej.

Prawne uregulowanie wykupu tych przestrzeni winno by nastąpić w drodze ustawodawczej.

Nabyte nieużytki zamienione następnie na lasy, winny stanowić osobną jednostkę i nie powinny być połączone z obecnym przedsiębiorstwem lasów państwowych, aby nie zniekształcić gospodarstwa i rentowności obecnych lasów państwowych, gdyż początkowo lasy, powstałe na nieużytkach, będą przez długi czas pasywne, następnie jakiś czas mogą dochody pokrywać rozchody, a dopiero w czasie użytkowania głównego, po upływie ilości lat oznaczonej kolejną rębności, staną się one dochodowymi.

Do tej nowopowstałej jednostki leśnej na nieużytkach należałoby dołączyć stopniowo, jako lasy inwestycyjne w razie ich upaństwowienia, lasy prywatne dotychczas źle i nieracjonalnie zagospodarowane.

Finansowanie tego sposobu zwiększania produkcji drzewnej winno być przekazane państwowemu funduszowi meljoracyjnemu.

Gdyby jednak z powodu braku funduszy na wykupno gruntów poleśnych i nieużytków nie mogła ta sprawa w ten sposób być uregulowana, to jest jednak jeszcze inna możliwość do przeprowadzenia zalesień i bez wykupu gruntów.

Istnieje co do tego ustawa austrijska z dnia 30 czerwca 1884 D. U. P. Nr. 117 " O nieszkodliwym odprowadzaniu wód górskich " która umożliwia zabudowanie potoków górskich oraz zalesienia stoków górskich i nieużytków bez wykupu gruntów.

Ustawa ta obowiązuje na terenie byłej Galicji i Śląska Cieszyńskiego.

Należałoby ją rozszerzyć na całą Polskę, a wówczas można przeprowadzić zalesienie nieużytków i stoków górskich bez wykupu gruntów z państwowego funduszu meljoracyjnego i funduszy samorządowych, według klucza zawartego w art. 5 ustawy z dnia 26 października 1921 r. D. U. R. P. Nr. 91 poz. 671 " O popieraniu publicznych przedsiębiorstw meljoracyjnych ".

Przez przeprowadzenie zalesień na podstawie powyższej ustawy lasy powstałe nie byłyby własnością państwa lecz pozostałyby własnością prywatnych właścicieli gruntów z ograniczeniami co do użytkowania w sposób taki, jaki jest przewidziany dla lasów ochronnych, możliwymi dalszymi ograniczeniami.

W razie niewykupienia nieużytków i poleśnych stoków górskich przez państwo musiałby być wykonywany ścisły nadzór ze strony państwa przez organy ochrony lasów nad temi lasami, ażeby przez włożone na zalesienie inwestycje zostało faktycznie osiągnięte zwiększenie produkcji drzewnej. Wówczas jednak konieczna byłaby reorganizacja ochrony lasów według zasad, na które wskazałem w moim artykule, ogłoszonym w Nr. 1 „Drzewa Polskiego“ z dnia 10 stycznia 1929 r. pod tytułem „Personel techniczno-leśny ochrony lasów, a interes publiczny i państwowy w prowadzeniu gospodarki w lasach prywatnych“.

Wykonanie ustawy z dnia 30 czerwca 1884 r. było w Austrii przed wojną poruczone Ministrowi Rolnictwa.

Polska ustawa wodna z dnia 19 września 1922 r. D. U. R. P. 102, poz. 936 w artykule 262 przekazała wykonanie ustawy z dnia 30 czerwca 1884 Ministrowi Robót Publicznych.

Według mnie przydzielenie tej ustawy w całości do wykonania Ministrowi Robót Publicznych, nie było właściwe.

Należało tę ustawę znowelizować i zabudowanie górskich potów na stózkach zwirowych t. j. wykonanie korekcyj i regulacyj wraz ze wszystkimi tam budowlami, przekazać Ministrowi Robót Publicznych, natomiast zalesienie stoków górskich wraz ze wszystkimi budowlami umacniającymi stoki, jakoteż zalesienie wydm piaszczystych, zalesienie błot, ewentualnie z meljoracjami leśnymi, pozostawić do wykonania Ministerstwu Rolnictwa.

Zarządzenie państwowym funduszem meljoracyjnym mogłoby pozostać w kompetencji Ministra Robót Publicznych, gdyż jest rzeczą obojętną, który Minister tym funduszem zarządza.

O ile intensyfikacja gospodarstwa leśnego odnośnie do hodowli lasów ma na celu zwiększenie produkcji drzewnej na jednostce powierzchni pod względem jakościowym, to racjonalizacja w kierunku hodowli dotyczyłaby głównie doboru gatunków drzew, odpowiadających danej glebie i danym warunkom i stosunkom, doboru systemu odnawiania lasu i pielęgnowania kultur i drzewostanów oraz oznaczenia kolejności postępu.

Postęp kultury oraz podniesienie cywilizacji sławiają coraz większe wymagania w stosunku do lasów.

Nie zadawalniali się zatem ludzkość obecnie tem, czem np. zadawalniali się w wieku XVI i XVII, to znaczy, gdy las służył wyłącznie prawie dla przyjemności i łowów, a w drugiej linii dopiero miał dostarczyć opału, drewna budowlanego i drewna dla narzędzi.

Obecnie las poza ogólnymi funkcjami, które spełnia przez wpływ na zdrowotność, na klimat, na zawartość pary wodnej i na regulowanie odpływu wody, ma dostarczyć poza surowcem dla dawnych celów jeszcze surowca dla przemysłu drzewnego dość zróżnicowanego, a pozatem dla przemysłu drzewno-chemicznego, aby w ten sposób zaspokoić coraz szersze i nowe wymogi ludzkości.

Ale nie wszystkie gatunki drzew nadają się jednakowo do zaspokojenia wszystkich potrzeb.

Pewne gatunki drzew są więcej odpowiednie dla pewnych celów, inne mniej.

Zasady racjonalizacji wymagałyby zwiększenia produkcji szczególnie tych gatunków drzew, których zapotrzebowanie wzrasta coraz bardziej.

Według zestawienia ogłoszonego przez „Ministerstwo Rolnictwa w publikacji „Les forets en Pologne“, lasy polskie składają się w 60% ze sosny, 12% ze świerka, 3% z jodły, 5% z dębu, a w 20% z innych gatunków drzew.

Największy procent wykazywała i wykazuje sosna i to stawało i stawia lasy polskie może jeszcze i teraz w korzystniejszym położeniu w porównaniu z lasami innych państw nie kultywujących sosny, gdyż sosna ma największe zastosowanie w budownictwie, które to budownictwo zużywa samo około 80% całej masy drzewnej użytkowej.

Stosunek zaspokojowania w życiu gatunków drzew zaczął się jednak w ostatnich czasach zmieniać.

Podczas gdy sosna w budownictwie coraz bardziej jest wypierana przez materiały zastępcze, a nawet inne gatunki drzew, to dla świerka, częściowo jodły, dęba, olchy, osiki, wierzby, (wikliny), otwierają się coraz nowe i większe pola zastosowania.

Zapotrzebowanie np. papieru, dla którego surowcem głównie jest świerk, rośnie gwałtownie i rosnąć będzie jeszcze szybciej, gdyż dotychczasowe zużycie 4 kg. na głowę w Polsce wobec około 20 kg. w Niemczech i prawie około 60 w Ameryce w Stanach Zjednoczonych na rok, jest bardzo małe.

Produkcja zaś świerka w Polsce, jakkolwiek pokrywa zapotrzebowanie polskich fabryk papierniczych i tekturowych i pewną część jeszcze odstepuje eksportowi, to jednak gdyby ilość fabryk papieru w Polsce zwiększyła się do tego stopnia, iżby zdołały one pokrywać wewnętrzne zapotrzebowanie papieru przy obecnej konsumpcji 4 kilogramy rocznie na głowę ludności, surowiec produkowany obecnie nie pokryłby już całego zapotrzebowania tych fabryk, nie mówiąc o tem, że zabrakłoby znacznych jego ilości, gdyby konsumpcja papieru w Polsce znacznie wzrosła.

Inną gałąź przemysłu drzewnego t. j. fabrykacja klejonych płyt (dykt) też ma olbrzymią przyszłość przed sobą.

Surowcem dla tej gałęzi przemysłu najodpowiedniejszym jest olcha, jakkolwiek dykty są robione i z brzozy a nawet sosny.

Olcha, która była swego czasu uważana za gatunek drzewa drugiego rzędu stała się obecnie dzięki fabrykacji dykt, bardzo poszukiwaną, a cena jej przewyższa obecnie nawet cenę sosny.

Życiowa konieczność wymaga zatem, ażeby w hodowli lasów zwrócić uwagę na to, czego czas żąda a gospodarstwo leśne odpowiednio do tego dostosować.

Wydawaloby mi się zatem wskazanem coraz bardziej powiększać produkcję świerka, produkcję olchy ewentualnie nawet choćby kosztem sosny, a ponadto jeszcze wierzby (wikliny), która też nabiera coraz większego znaczenia ze względu na rozwijający się i stale rosnący przemysł koszykarski.

W związku z dążnością do zwiększenia hodowli gatunków drzew, których życie w zastosowaniu więcej wymaga, stoi system odnowienia lasów.

Zmiana gatunków drzew w lasach, oraz zalesienie powierzchni nieleśnych, może nastąpić tylko w drodze sztucznych kultur.

System odnowienia lasów na drodze sztucznej za pomocą kultur, został po wojnie dość ostro skrytykowany, gdyż jemu przepisywano głównie katastrofy leśne powtarzające się od czasu do czasu, a spowodowane przez szkodników leśnych jak mniszkę, sówkę chojnowką, barczatak, korniki i t. d., i t. d., dalej wiatrolomy, wyłamywanie drzewostanu przez śnieg i. t. d.

Niewątpliwie system odnowienia lasów za pomocą sztucznych kultur sprzyja rozwojowi owadów-szkodników.

Nie mniej jednak można by szkody ograniczyć do minimum przez prowadzenie kultur i drzewostanów mieszanych, a nie prowadzenie, jak to miało miejsce przeważnie, czystych kultur sosnowych.

W następstwie klęsk leśnych zarysował się powrót do naturalnego odnowienia lasów przez obsiew naturalny.

Jeśli powrót do naturalnego odnowienia jako zgodny więcej z naturą, może więcej by odpowiadał prawom natury, to powrót ten nie zgadzałby się bardzo z zasadami intensyfikacji gospodarstwa leśnego

wprowadzającej w coraz większym stopniu i rozmiarach czynnik pracy ludzkiej, czynnik prawie wyłącznie miarodajny dla intensyfikacji, nie mówiąc już o tem, że przestrzenie nie leśne nie mogą być w inny sposób zakulturywane, jak tylko w drodze sztucznych kultur.

Odnowienie lasu zapomocą sztucznych kultur ma wielkie znaczenie dla zwiększenia produkcji drzewnej i pod względem ilościowym i jakościowym, i z tego względu będzie musiało być uwzględniane i stosowane, oczywiście nieszablonoowo lecz tylko tam, gdzie na to stosunki i warunki pozwolą.

Ze zmianą gospodarstwa leśnego w kierunku nowych potrzeb, będzie musiała też być na nowo ustalona wysokość kolei różności, gdyż np. i dla świerka i dla olchy, które mają służyć do fabrykacji papieru względnie do fabrykacji dykt, jest wymagana pewna grubość i pewien wiek, jako najodpowiedniejszy dla tych drzew, ażeby dały najlepszy surowiec.

Do zwiększenia produkcji świerka, olchy i wikliny mogłyby być użyte w szczególności lasy prywatne, dotychczas źle zagospodarowane, na których musiałyby być przeprowadzone sztuczne kultury, jako środek ogólny do zwiększenia produkcji drzewnej, a dalej wszystkie nieużytki.

W szczególności nieużytki poza wydmami piaszczystymi, na których mogłyby być kultywowana tylko sosna, nadawałyby się dla kultur świerka, więcej wilgotne przestrzenie dla kultu olchy, a nadbrzeżne grunty nieużytkowane rzek nizinnych i odspyska rzeczne w górnych biegach rzek, dla kultur wikliny.

Prace należące do gospodarstwa leśnego kończą się na wyrobieniu surowca drzewnego i wywiezieniu go z lasu.

Jeśli się mówi o zwiększeniu produkcji drzewnej, to niepodobna pominąć bez omówienia sprawy marnotrawstwa przy wyrobieniu surowca w lesie i wywiezieniu go z lasu, zmniejszenie którego to marnotrawstwa jest równoznaczne ze zwiększeniem masy drzewnej dla celów eksportowych.

Marnotrawstwo surowca drzewnego przy wyrobieniu jego w lesie jest znaczne.

W celu stwierdzenia tego należy się przejść po zrębach w czasie eksploatacji, a głównie w czasie eksploatacji prowadzonej przez firmy eksploatujące, które zakupiły surowiec drzewny na metry sześciennie według grubości i jakości.

Przedewszystkiem wpada w oko pozostawianie zbyt wysokich pniaków (karpiny).

Spuszczanie drzew nie jest zbyt ostrożne i celowe, wskutek czego następuje niejednokrotnie rozłupywanie strzał.

Przy obrzynaniu w cieńszym końcu i formowaniu dłużce zostawia się zbyt długie wierzchołki, które później mogą być tylko wyrobione na drewno opałowe.

O ile w lesie odbywa się wyrznięcie kłoców z dłużce, to przy tych pracach głównie daje się spozstrzegać brak celowości, gdyż z powodu krzywizny i murszu od korzenia i od gałęzi, jakkolwiek z konieczności powodują one wyrzyny idące w opał, wyrzynki te są stosunkowo za wielkie.

A jeśli ścinka następuje w podrostach i młodnikach, to prócz marnotrawstwa wyżej wymienionego daje się stwierdzić przez nieogledną i niecelową pracę, wielkie zniszczenie tychże.

Przy wywozie surowca z lasu, o ile drogi prowadzą przez kultury i młodniki, daje się też spotrzegać znaczne zniszczenie tychże przez nieogledne wywożenie.

Znacznie jeszcze gorzej przedstawia się sprawa marnotrawstwa surowca w eksploatacjach w górach,

gdzie wszystkie rodzaje marnotrawstwa występują w o wiele jaskrawszych formach.

Największe marnotrawstwo surowca ma miejsce przy ryżowaniu i przy dzikim spławie.

Jeśli marnotrawstwu surowca przy wyrobie jego w lesie i wywożeniu go z lasu nie da się w zupełności zapobiec, to w każdym razie będzie je można znacznie zmniejszyć, jeśli eksploatację będą wykonywali sami właściciele lasów pod kierownictwem swoich organów leśnych, którzy z tytułu korzyści własnych będą się starali jaknajekonomiczniej i celowiej prowadzić eksploatację i wywóz z lasu w przeciwieństwie do firm eksploatujących, których interes raczej byłby za marnotrawstwem surowca przy zakupie na metry szczeblenne.

Słuszną zatem rzeczą jest, że przedsiębiorstwo "Lasów Państwowych" rozpoczęło walkę z marnotrawstwem przez prowadzenie eksploatacji we własnym zarządzie i wywóz materiałów poza las.

Świadczy o tem rozszerzenie coraz bardziej sieci kolejkowej w lasach państwowych, a nawet budowa kolejek wiszących, które zwłaszcza w Karpatach Wscho-

dnich zapobiegną w znacznej mierze marnotrawstwu surowca dotychczas dokonywanemu przez ryżowanie i dziki spław.

W lasach prywatnych dotychczas zamało zaznacza się postępek w walce z marnotrawstwem surowca w tych kierunkach, przez prowadzenie eksploatacji we własnych zarządach.

W nielicznych tylko wypadkach przy prowadzeniu eksploatacji we własnych zarządach i to tylko w większych majątkach leśnych prowadzą właściciele lasów sami eksploatację.

Przeważnie eksploatacje są prowadzone przez firmy zakupujące surowiec.

I tu niema wielkiej nadziei, aby stosunki poprawiły się na lepsze, za wyjątkiem w większych kompleksach lasów, gdzie właściciele lasu w należytem zrozumieniu swego własnego interesu niewątpliwie też wejdą na drogę właściwą.

Powód marnotrawstwa surowca byłby też jednym z argumentów przemawiających za upaństwowieniem lasów mniejszych i średnich. c. d. n.

Międzynarodowy Kongres Doświadczalnictwa Leśnego w Stockholmie

W dniach 21 do 27 lipca odbył się w Stockholmie pierwszy po wojnie Międzynarodowy Kongres Doświadczalnictwa Leśnego. Kongres zgromadził około dwustu przedstawicieli nauki i administracji leśnej z 36 państw. Delegatem Rządu polskiego był p. Jan Miklaszewski, dyrektor Departamentu Leśnictwa w Ministerstwie Rolnictwa. Do udziału w Kongresie wydelegowało Ministerstwo Rolnictwa również inż. Wł. Jedlińskiego, prof. S. G. W. oraz p. J. Vogtmanna, naczelnika Wydziału Ekonomiki Leśnej. Nado wzięli udział w Kongresie pp. A. Stadnicki, poseł na Sejm, prof. inż. A. Kozikowski (Politechnika Lwowska), docent dr. W. Łoziński (Uniwersytet Jagielloński), dr. M. Sokołowski oraz inż. T. Godek, inż. F. Bonasewicz, inż. E. Chodzicki i inż. J. Grochowski, adjunkci S. G. W.

Bezpośrednio przed otwarciem Kongresu odbyło się w dniu 21 lipca posiedzenie Międzynarodowego Komitetu Organizacyjnego, poświęcone ustaleniu programu prac Kongresu i zagadnieniom organizacji Międzynarodowego Związku Leśnych Zakładów Doświadczalnych oraz potrzebie i celowości akcji w sprawie opracowania międzynarodowej bibliografii leśniczej.

Po otwarciu Kongresu przez szwedzkiego Prezesa Rady Ministrów A. Lindmana, prace Kongresu, który obradował pod przewodnictwem prof. M. H. Hesselmana (Szwecja), rozdzielone zostały pomiędzy Międzynarodowy Komitet organizacyjny i Międzynarodową Komisję bibliografii leśniczej oraz pomiędzy jeszcze 4 nowoutworzone sekcje: leśną, ekologii leśnej, gleboznawstwa leśnego i entomologii. Do liczby kolejnych przewodniczących sekcji wybrani zostali, między innymi, prof. Wł. Jedliński i prof. A. Kozikowski.

W pracach Kongresu Polska brała żywy udział. Z pośród znacznej ilości referatów naukowych uczestnicy polscy wygłosili cztery, a mianowicie: prof. Jedliński: „O metodach uniknięcia subiektywizmu przy wyborze powierzchni próbnych do badania zasobno-

ści drzewostanu i trzebieży“, inż. F. Bonasewicz: „O matematycznych metodach rozpoznawania drewna“, inż. E. Chodzicki: „O badaniach biologii gleby w zastosowaniu do zagadnienia podszytu bukowego w drzewostanach sosnowych“ oraz inż. J. Grochowski: „O metodach badania wpływu trzebieży i prześwietleń na rozwój i przrzut drzew i drzewostanów“. Referaty te wysłuchane były z dużym zainteresowaniem i spowodowały żywą wymianę zdań.

Międzynarodowa Komisja Bibliograficzna powołała dyrektora J. Miklaszewskiego w charakterze swego członka do prac, podjętych przez tę Komisję nad stworzeniem międzynarodowej bibliografii leśniczej, obejmującej wszelkie zagadnienia naukowe, gospodarcze, administracyjne i historyczne z dziedziny leśnictwa, traktowane zarówno w periodycznej prasie zawodowej, jak i w wydawnictwach książkowych.

Obok rozważania szeregu zagadnień naukowych najważniejszym przedmiotem obrad i najistotniejszym zadaniem Kongresu było powołanie do życia Międzynarodowego Związku Leśnych Zakładów Badawczych, uchwalenie jego statutu oraz wybór władz Związku, jak również ustalenie miejsca i terminu następnego Kongresu. Do powzięcia odpowiednich uchwał powołany został Komitet organizacyjny, w skład którego weszli po jednym przedstawicielu z każdego z uczestniczących w Kongresie krajów. Przedstawicielem Polski w Komitecie był dyrektor J. Miklaszewski.

Przedstawiony przez szwedzkiego organizatora Kongresu projekt statutu Związku wywołał gorącą dyskusję. Ze względu na znaczną rozbieżność poglądów wyłoniona została dla opracowania statutu podkomisja, ta zaś wyznaczyła na referenta statutu prof. dr. H. Badoux (Szwajcaria).

Dyrektor Miklaszewski zgłosił nowe zasady organizacji międzynarodowego związku oraz oparte na tych zasadach poprawki do statutu, zmieniające zasadniczo przygotowany projekt.

Uchwalony w dniu 27 lipca na posiedzeniu Międzynarodowego Komitetu Organizacyjnego tekst statutu Międzynarodowego Związku Leśnych Zakładów Badawczych odpowiada, w dużej mierze, w swej treści i założeniu zasadniczym tezm polskim. Polegały one na tem, aby do ogólnego zgromadzenia członków związku, jakimi mogą być poszczególne zakłady i instytucje badawcze, należało rozważenie zagadnień naukowych, sprawy zaś organizacyjne i administracyjne stanowiły zakres działania Komitetu Międzynarodowego, w skład którego mają wejść po jednym przedstawicielu każdego z krajów, reprezentowanych w Związku. Przeciwko uchwalonemu statutowi zaprotestował na ostatnim zebraniu plenarnem Kongresu prof. H. Weber (Niemcy), lecz wskutek jednomyślności uczestników ze wszystkich innych krajów Kongres przeszedł nad protestem tym do porządku dziennego. Na wniosek dr. E. Munnsa (St. Zj. Am. Półn.) do Komitetu Wykonawczego Związku wybrani zostali: na prezidenta dyr. Ph. Guinier (Francja), na wiceprezidenta prof. G. Roth (Węgry), na członków: prof. L. Fabricius (Niemcy), dyrektor R. C. Robinson (W. Bry-

tania), dr. prof. Al. Pavari (Włochy), prof. Wł. Jedliński (Polska) genar. prof. H. Badoux (Szwajcaria). Na sekretarza i uradnego Związku został wybrany Sv. Petrini (Szwecja). Siedzibą Związku będzie obecnie Stockholm, jako miejsce zamieszkania sekretarza generalnego.

Przebieg obrad Kongresu zgodnie z intencją i duchem też i założeń polskiej koncepcji, przyjęcie statutu Międzynarodowego Związku Leśnych Zakładów badawczych, jak również uzyskanie przez Polskę w Komitecie Wykonawczym Związku jednego mandatu na ogólną liczbę 7, należy uznać za wybitny sukces Polski na terenie międzynarodowym. Polska delegacja należała do ośrodków zainteresowania Kongresu i wywiała się ze swego zadania z dużym powodzeniem.

Organizacja Kongresu, przygotowana przez szwedzki Instytut Doświadczalnictwa Leśnego, była wzorowa. Przed i po Kongresie odbyły się tygodniowe wycieczki po lasach południowej, środkowej i północnej Szwecji.

Najbliższy Kongres odbędzie się w 1932 r. we Francji, następny zaś w 1935 r. na Węgrzech.

W sprawie polityki administracji Lasów Państwowych

Wniosek radcy Leopolda Miłsztejna na plenarne Zebranie Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie w sprawie polityki gospodarczej Departamentu Leśnictwa.

Najszerze koła społeczne zostały do głębi poruszone bezprzykładną — sprawą likwidacji umowy z firmą „Century”, a dyskusja która na ten temat toczy się w prasie codziennej i fachowej, handlowej, wychodząc poza ramy tematu, obejmuje całokształt polityki, reprezentowanej przez obecnych kierowników Departamentu Leśnictwa.

Fakty, ujawnione podczas tej dyskusji, są niezmiernie interesujące i rzucają charakterystyczne światło na stosunki panujące w przemyśle drzewnym.

W tym stanie rzeczy pozwalam sobie przedstawić Izbie Przemysłowo-Handlowej moje uwagi w tym względzie, w przekonaniu, iż jest również obowiązkiem Izby, jako parlamentu gospodarczego, zapoznać się z powyższą sprawą i z całokształtem polityki Departamentu Leśnictwa, ze względu na doniosłą rolę jaką odgrywiają lasy państwowe tak w stosunku do przemysłu drzewnego, jak i w stosunku do budżetu państwowego.

Firma „Century” zawarła w roku 1924 dwie umowy na lat 10, na podstawie których Skarb Państwa zobowiązał się dostarczać tej firmie rocznie 400.000 faszmetrów drewna z czterech nadleśnictw Puszczy Białowieskiej i 320.000 faszmetrów drewna z nadleśnictw nadniemeńskich, czyli razem 720.000 faszmetrów rocznie.

Za podstawę do rozrachunków pomiędzy Skarbem Państwa a firmą służyć miał poziom cen na rynku angielskim.

Koła przemysłu drzewnego zawsze patrzyły z zawiścią na powyższe umowy, albowiem przyjęcie za podstawę cen angielskich przy jednoczesnym eksporcie

do Niemiec, gdzie ceny są naogół wyższe od cen angielskich, dawało możność bardzo korzystnej pracy dla firmy.

Firma „Century”, rozumiejąc, iż tego rodzaju uprzywilejowane stanowisko nie da się utrzymać i będzie zawsze pokusą dla Skarbu Państwa, aby dążyć do likwidacji umowy, w połowie 1928 roku, gdy większościowy portfel jej akcyj został nabyty przez poważny concern Anglo-European Company L. t. d. wyraziła gotowość rewizji kontraktu, celem usunięcia z niego klauzul, krzywdzących jedną lub drugą stronę.

Departament Leśnictwa nie skorzystał jednak z tych możliwości, a wzamian za to wystosował w dniu 21 maja r. b. do firmy „Century” za Nr. 1870 L.A. (Ministerstwa Rolnictwa) pismo w którym oświadcza, iż rozwiązuje przedterminowo w winy „Century” wymienione wyżej umowy i komunikuje, że:

1) zatrzymuje na własność Skarbu Państwa kaucję, złożoną przez firmę „Century” w wys. 50.000 f. szt.

2) przejmuje na bezporna własność Skarbu Państwa wszelkie drewno, stanowiące w myśl umowy przedmiot kupna — sprzedaży, będące na pniu, jak również ścięte, wyrobione i przerobione, lecz jeszcze nie wywiezione przez nabywcę z obrębu Nadleśnictw.

Wartość powyższego drewna wynosiła 300.000 f. szt.

Jak wynika z tegoż pisma i zgodnie z jednobrzmiącymi notatkami, nadesłanymi ze strony urzędowej pismom stołecznym, wydrukowanymi w dniu 24 maja r. b., rozwiązanie umowy miało nastąpić z następujących powodów:

1) niewywiązanie się firmy z jej zobowiązań pieniężnych w stosunku do Skarbu Państwa, a mianowicie niezapłacenie kwoty około 14.000 f. szt. za lata 1925, 1926 i 1927.

2) cedowanie praw, przysługujących firmie, osobom trzecim.

Jak wiadomo, pertraktacje, prowadzone przez firmę „Century” doprowadziły do zupełnego odwrócenia sytuacji w porównaniu do tej, której wyrazem było cytowane przemienne pismo Ministerstwa Rolnictwa, albowiem Ministerstwo nie tylko zobowiązało się do zwrotu kaucji i zatrzymanego drewna, lecz również zgodziło się na wykupienie wszystkich inwestycji, poczynionych przez firmę, których wartość wynosi około 150.000 f. szt., a ponadto Skarb Państwa zobowiązał się zapłacić Spółce tyt. odszkodowania 375.000 f. szt. ogółem oznacza to wydatek około 875.000 f. szt.

Jakie były przyczyny takiego załatwienia sprawy?

Departament Leśnictwa w wyjaśnieniu swoim, które ukazało się w pismach w dniu 27 lipca r. b., przypisuje rezultat ten późniejszej interwencji obcych ambasad.

Wszyscy dobrze wiemy o tem, że istotnie interwencji takie miały miejsce, zachodzi jednak pytanie czy interwencje powyższe były dopuszczalnym wmięszaniem się pomiędzy dwu równych kontrahentów czynnika obcego, czy też raczej przywróceniem równowagi, zachwianej przez fakt, iż Ministerstwo Rolnictwa, jako wysoka władza państwowa, nie zawaha się skorzystać ze wszystkich prerogatyw, przysługujących mu nie tylko jako kontrahentowi prywatno-prawnemu lecz i władzy administracyjnej, a co więcej wciągnęło to do powyższej akcji władze administracyjne, policję państwową i władze kolejowe.

Jeśli chodzi o podstawowe zarzuty, czynione firmie to ona w wezwanich notarialnych i memorjale, rozestany do wszystkich czynników rządowych, kategorycznie odpiara zarzuty, postawione jej przez Ministerstwo Rolnictwa.

Co do zaległości za lata ubiegłe firma twierdziła, iż w/g jej obliczeń wynoszą one zaledwie 6.000 f. szt., a nie, jak twierdzi Ministerstwo Rolnictwa, 14.000 f. szt., a ponadto powoływała się na fakt, iż Skarb Państwa, dla którego wyrabiała ona swoim kosztem drzewo opałowe i wywoziła swojemi kolejkami, winien jest jej z tego tytułu około 17.000 f. szt.

Równie kategorycznie odpiarała firma zarzut cesji umów, twierząc, iż nigdy żadnych cesji nie dokonywała i, że ministerstwo wzięło za cesję pełnomocnictwa, udzielane przemysłowcom drzewnym, którzy w odległych od Białowięży rejonach prowadzili, w imieniu firmy, jej agendy.

Oczywiście, że o słuszności twierdzeń Skarbu Państwa, jak i firmy, decydowałby wyrok sądowy. Wydaje się rzeczą prawdopodobną, że raczej twierdzenia „Century” znalazłyby swe potwierdzenie w faktach.

Nie będę dłużej rozwodzić się nad tą sprawą, pragnę tylko podkreślić w tym momencie punkt, który posiada pierwszorzędne znaczenie dla sprawy, a mianowicie że wszystkie zarzuty, stawiane firmie „Century” odnoszą się do lat ubiegłych i że firma w wyżej wspomnianym memorjale stwierdziła, co następuje.

„Przed nabyciem akcyj „Century” przedstawiciele British and European Timber Trust p. J. A. Bennet, Prezes Zarządu, oraz p. Mandl O., Dyrektor Zarządzający, odwiedzili p. Dyr. Loreta który oświadczył im, iż żadnych zastrzeżeń przeciwko nabyciu akcyj przez Trust nie ma i że jest przychylnie usposobiony dla wykonywania umowy przez Spółkę w nowym składzie akcjonariuszów, zaznaczając, że Skarb nie ma żadnych intencji uszczerplenia praw Spółki.”

Nadmienić muszę, iż prasa codzienna (A. B. C.) ujawniła fakt prowadzenia powyższych rozmów i że żadne sprostowania ze strony p. Lyr. Loreta nie nastąpiły.

Wydaje mi się rzeczą niedopuszczalną, aby wysoki funkcjonariusz państwowy składał oświadczenia, gwarantujące spokojną pracę kapitałom, reprezentującym wiele milionów złotych i zapominawszy w parę miesięcy potem o swoich oświadczeniach, rozpoczął akcję, mającą na celu wyzucie Spółki z całego jej majątku.

Sądę również, iż przeciwko takiemu postępowaniu winny były wyrazić sprzeciw wszystkie czynniki niezależne.

Umowy zawarte przez firmę „Century”, były, jak wszystkie umowy, dyktowane przez państwo, aktem jednostronnym i zawierały w art. 24 postanowienie, iż przedterminowe rozwiązanie umowy z winy nabywcy następuje bez wezwania i stawiania w złocone, bez wyroku sądowego, na mocy jednostronnego oświadczenia Skarbu Państwa, że również na mocy takiego jednostronnego zerwania, bez wyroku sądowego, przepada kaucja, drewno niewywiezione staje się własnością Skarbu, a firma ma oddać Skarbowi wszystkie dzierżawione objekty.

Jest dla nas wszystkich, mających do czynienia z życiem przemysłowem i handlowem, rzeczą jasną, iż takie postanowienia są stekiem frazesów, albowiem kardynalną zasadą porządku prawnego, uświęconą art. 1184 K. C., jest, iż umowa może być rozwiązana albo za zgodą obu kontrahentów, albo, w braku zgody jednego z nich, wyrokiem sądowym.

Nieuznawanie tej zasady prowadzi do samowoli. Departament Leśnictwa nie uważa tej podstawowej zasady za obowiązującą dla Skarbu Państwa, a jego poglądy na porządek prawny znalazły wyraz w następujących faktach.

Z chwilą rozwiązania umowy ze spółką „Century”, została sprowadzona do Białowięży armja funkcjonariuszów Dyrekcji Lasów, która w aście uzbrojonych gajowych usunęła przemocą urzędników firmy z eksploatacji leśnych, ze składnie drewna przy kolejach, tem iż funkcjonariuszami zostały obsadzone składnice; na linjach kolejowych funkcjonariusze Dyrekcji Lasów zrzucali z wagonów już załadowane drzewo.

Fakty powyższe zostały przez firmę zaprotokółowane, a bardziej drastyczne momenty uwiecznione na kliszach fotograficznych.

Z walki tej firma wyszła zwycięsko na terenach ogrodzonych, nie dopuściła do objęcia gwałtem tartaków i remiz kolejowych. Jednak normalna praca na tartakach była utrudniona, gdyż Dyrekcja Lasów uniemożliwiła ładowanie materiałów tartych do wagonów żądanych na dzierżawione przez firmę bocznie przy tartakach w ten sposób, iż uzbrojona straż leśna, w poczuciu bezkarności, jaką jej daje mundur, okupowała gwałtem podstawione wagony, wiedząc, iż firma nie będzie chciała iść na usunięcie ich stamtąd siłą. Zapomnienie się władz leśnych doszło do tego, iż nie wahano się spowodować katastrofy wykołowania pociągu wąskotorowego, złożonego z 11 wagonów, uby uniemożliwić wywóz zrynek z tartaków, nagromadzenie których groziło niebezpieczeństwem ogniewem. Nawet te tak karygodne fakty nie spotkały się z żadnem potępieniem władz przełożonych.

Policja Państwowa, stosownie do udzielonych jej przez starostwo instrukcji, nie tylko nie udzieliła, pomimo takich faktów, opieki funkcjonariuszom firmy, lecz asystowała przy tych czynach, twierdząc, iż nie może odmówić asysty, żądanej przez Dyrekcję Lasów, a firmie, jako osobie prywatnej i będącej w sporze o charakterze prywatno-prawnym, żadnej pomocy udzielić nie może.

W takich warunkach znalazła się firma „Century” i tak wygląda rzeczywistość w Białowieży, wywołana sporem prywatno-prawnym pomiędzy Skarbem Państwa a firmą „Century”.

Przy likwidacji tej nie chodziło o skorygowanie niewygodnej umowy, lecz pod płaszczykiem niedotrzymania kontraktu, Département Leśnictwa chciał, za wszelką cenę, zlikwidować prywatne przedsiębiorstwo, pracujące w lasach państwowych.

Z tego punktu widzenia sprawa firmy „Century” jest ostatnim aktem tragedii przemysłu drzewnego, która rozpoczęła się na schyłku roku 1927, w momencie, gdy ówczesny Dyrektor Warszawskiej Dyrekcji Lasów p. A. Loret otrzymał nadzwyczajne pełnomocnictwa, dające mu możliwość ingerowania do spraw wszystkich lasów państwowych.

I z tą chwilą zaczęła się likwidacja umów długoterminowych z firmami przemysłowymi; tak więc zostały rozwiązane przedterminowo umowy z następującymi, znanymi i poważnymi, firmami:

1) Związek Nadsluczańskich Przemysłowców Leśnych.

2) „Klewlas”.

3) Z Heller, S. A.

4) Przemysł i Eksport Leśny, S. A.

5) „Standard”, T. A.,

6) „Tynlas” sp. z o. o

Wszystkie wyżej wymienione firmy należą do rządu firm przemysłowych, które dzierżyły od Skarbu Państwa tartaki, na których przecierały znaczną część otrzymywanego drewna.

Walka im wypowiedziana była zatem walką z prywatnym przemysłem drzewnym, opartym na materiale z lasów państwowych.

Likwidacja kontraktów z temi firmami jest rzeczą tem bardziej interesującą, że wszystkie umowy były skonstruowane w taki sposób, który wykluczał jakąkolwiek stratę Skarbu Państwa na sprzedawanym drewnie. Podstawą do określenia cen była taksa, ustanawiana przez Ministerstwo Rolnictwa, względnie Dyrekcje Lasów, w zależności od konjunktury. Przemysłowcy obowiązani byli płacić ceny w/g taksy plus dodatek, wyposrodzkowany na licytacjach danych obiektów.

Mimo to nastąpiła likwidacja tych umów, połączona z kolosalnymi stratami dla zainteresowanych firm, zmuszonych do likwidacji w ten sposób, iż wyśrubowano ceny powyżej wszelkiej rozumnej granicy, co mieliśmy możność sprawdzić na jesieni roku ubiegłego, kiedy sprawa powyższa była przedmiotem badań Izby Przemysłowo-Handlowej.

Z całą pewnością musimy stwierdzić że olbrzymie pieniądze, zapłacone firmie „Century”, są okupem za danie możności administracji lasów państwowych prowadzenia, na własną rękę, interesów drzewnych.

Czy jest to celowe pod kątem widzenia interesów skarbowych, czy jest korzystne z punktu widzenia przemysłu drzewnego, czy jest bardziej racjonalnem, niż system licytacji drewna w lesie, na pniu lub przy pniu?

Należy zaznaczyć, że ten ostatni system jest ogólnie przyjęty u naszych sąsiadów, nie mówię oczywiście tutaj o Rosji Sowieckiej. Wyłącznie na tym systemie opierają swą pracę lasy państwowe w Niemczech i w Czechosłowacji.

W/g skromnego mego zdania ten właśnie system licytacji przy pniu lub na pniu jest najbardziej odpowiedni.

Przedewszystkiem trzeba pamiętać o tem, że przedsiębiorstwo drzewne niezawsze jest interesem dochodowym.

Ceny drzewa podlegają znacznym wahaniom, wywołanym bądź to niedoborem na rynkach światowych, bądź też zaruceniem rynków kolosalnymi ilościami drzewa po cenach bardzo niskich; z tem ostatniem zjawiskiem spotykamy się obecnie, gdy przez teren Polski przechodzą tysiące wagonów z rosyjskim drewnem, sprzedawanem po stosunkowo niskich cenach przez Sowiety.

Kształtowanie się konjunktur ogólnych w poszczególnych państwach wywołuje zapotrzebowanie na drzewo, będące podstawowym materiałem budowlanym, a w następstwie na poziom jego cen.

Rezultat finansowy pracy przedsiębiorstw przemysłu drzewnego stoi tak samo pod znakiem zapytania, jak i rezultat w innych gałęziach przemysłu, a ryzyko strat, tak zresztą, jak i możliwość zysków jest tem większe, im więcej wkłada się w nie swojej pracy i swego kapitału.

Klasycznym przykładem dla ciężkich, deficytowych dla przemysłu drzewnego, będzie właśnie rok obecny, w którym po trzech latach pomyślnej konjunktury wszedł przemysł drzewny w okres głębokiej depresji.

Zachodzi więc pytanie, czy państwo w którego budżecie wino powinno być niespodzianek, w formie deficytów, może sobie pozwolić na prowadzenie interesów drzewnych, nawet posiadając najlepszy materiał urzędniczy.

Muszę stwierdzić dalej, że moje długoletnie doświadczenie nauczyło mnie, iż jedynie mały, względnie średni interes drzewny, który może być skontrolowany przez osobę bezpośrednio zainteresowaną w jego rentowności, może pracować normalnie.

Podczas, gdy w innych gałęziach produkcji przemysłowej olbrzymie kapitały inwestowane w kosztowne urządzenia techniczne, budynki etc. pracują pod kontrolą swych właścicieli, terenem pracy przemysłowca drzewnego jest las i z chwila, gdy praca w nim idzie na dużych przestrzeniach i na szeroka skalę trzeba korzystać z usług pracowników najemnych, wówczas kończy się dochodowość interesów drzewnych.

W prywatnem życiu gospodarzem radzimy sobie w ten sposób, że zawiązujemy spółki, ale trudno jest mi wyobrazić sobie prowadzącą pracę przemysłowo-handlową w takim ogromnym przedsiębiorstwie, jakim są lasy państwowe.

Należy zauważyć, że praca w lasach tak, jak i praca na roli wymaga samodzielności, szybkości decyzji, w sprawach zarówno technicznych, jak i finansowych.

Tej samodzielności nie ma i mieć nie może organizacja państwowa, a jak obecni kierownicy wyobrażają sobie przyszłą pracę, dobitnie świadczy niżej przytoczona cytata, wyjęta z referatu p. Radey Panka, wygłoszonego na konferencji Dyrektorów Lasów Państwowych; „... rozpoczęcie sezonu eksploatacyjnego poprzedzać winny konferencje w Dyrekcjach i Nadleśnictwach, na których cały plan kampanji winien być w najdrobniejszych szczegółach omówiony i ustalony.”

Odpowiedzialni pracownicy w lasach prywatnych są uposażeni względnie dobrze, gdyż pobierają znaczne pensje, nie licząc tantjem, utrzymania, światła i opału.

Jest niemożliwe, aby państwo mogło kiedykolwiek dawać takie uposażenia, a jakość pracy zastępuje ono zawsze ilością pracowników.

Klasycznym przykładem tego jest wywiad z p. Dyr. Loretem, ogłoszony w Kurjerze Porannym w dniu 7 sierpnia r. b. P. Dyr. Loret komunikuje, iż zebrał 70-ciu inżynierów leśnych, którzy mają organizować eksploatację puszczy Białowieckiej.

Dla porównania muszę w tem miejscu zaznaczyć, iż w firmie „Century” eksploatację leśną prowadził jeden prokurent i jeden jego zastępca, a cały interes obejmujący poza eksploatacją 3 tartaki oraz linie kolejowe o długości 300 km. i stokilkadziesiąt sztuk taboru, prowadzili Dyrektor Naczelny i czterech prokurentów, a przecież, sądząc ze słów P. Dyr. Loreta, tych 70-ciu inżynierów ma zapewne dokonywać prace, wykonywane przez firmę „Century”, a nie zapominajmy o tem, że już od 10-ciu lat mamy w Białowieży Dyrekcję Lasów, która niewątpliwie miała dość czasu i zupełną możność dla zbadania Puszcy Białowiejskiej z punktu widzenia potrzeb jej użytkowania.

Jeśli chodzi o stronę handlową to klasycznym przykładem jest Dyrekcja Warszawska, która już dwa lata nie może umieścić na rynku większej partii drewna w obrębie Włocławka. Dla Dyrekcji Lasów każda cena za to drewno byłaby za niska; nie orientując się ile ono jest warte, nie sprzedano go nawet w okresie pomyślnego rozwoju konjunktury, gdy naogół płacono niesłychane ceny; obecnie, po upływie dwóch lat od ścicia, jakość drewna zmniejszyła się niepomieranie, a ceny na drewno są niskie. Ja sam miałem możność obserwować na stacji w Hajnówce dębinę forrierową, jest ona już czterokrotnie wystawiona na licytację, uzyskuje coraz to niższe ceny i przestaje być forrierową, gdyż pęka na całej grubości.

Takich przykładów mógłbym przytoczyć mnóstwo. Ministerstwo Rolnictwa, w głębi ducha, poczuwa się niewątpliwie do braku kompetencji w tym względzie i dlatego stale słyszymy, że sprzedaż drewna z lasów państwowych ma być powierzona jakiemuś konsorcjum z kapitałem zagranicznym, mówi się o kapitale angielskim, wymienia się firmy brokerskie, jak Churchill i Sim, które miałyby pożyczyc pieniądze i zająć się sprzedażą drewna.

Nie mogę żadną miarą uwierzyć, aby tego rodzaju wspólnik zadowolili się procentem od włożonego kapitału i partycypacją w zyskach, osiągniętych ze sprzedaży drewna.

Muszę również zaznaczyć, że lasy państwowe

obejmujące 60% produkcji drewna w Polsce, stanowią podstawę egzystencji już zorganizowanych warsztatów pracy przemysłowej, zatrudniają setki tartaków, pobudowanych z myślą o pracy na drewnie z lasów państwowych.

Nie przesadzę, jeśli powiem, że setki innych zakładów przeróbki drewna i dziesiątki tysięcy drobnych kupców i przemysłowców, mających dotychczas ustaloną sytuację społeczną, placących podatki, będących jednostkami aktywnymi w gospodarstwie narodowym, w razie przeprowadzenia zasady etatyzacji lasów państwowych, w imię wątpliwych zysków dla Skarbu, powiększą zastęp proletarijusz, utrzymywanych kosztem Skarbu Państwa.

W tym stanie rzeczy mam zaszczyt prosić Wysocką Izbę, aby raczyła uchwalić:

- 1) System etatystycznej gospodarki w lasach państwowych, zmierzający do prowadzenia przez administrację lasów eksploatacji, przeróbki i sprzedaży drewna we własnym zakresie — jest niebezpieczny dla życia gospodarczego i dla interesów Skarbu Państwa. Izba wyraża pogląd, iż system sprzedaży drewna w drodze licytacji, na pniu lub przy pniu, upraszczając w dużym stopniu pracę administracji leśnej i dając możność swobodnego rozwoju prywatnej inicjatywy, jest niezawodnym źródłem poważnych i pewnych zysków dla Skarbu Państwa.
- 2) Sposób likwidacji umów długoterminowych z prywatnymi przedsiębiorstwami, praktykowany przez Ministerstwo Rolnictwa Izba uważa za niewłaściwy. Przykładem służyć może likwidacja firmy „Century”, która naraziła Skarb Państwa na stratę około 875000 f. szt.
- 3) Niezbędne jest, przez specjalnie powołaną komisję, złożoną ze znawców fachowych i niezależnych, przeprowadzenie szczegółowej kontroli działalności gospodarczej Departamentu Leśnictwa i Dyrekcji Lasów.

WOLNA TRYBUNA

WOJCIECH KLIMASZEWSKI

W imię prawdy

Oddawna wodą leśnicy spory na różne tematy o lesie i o zasadach gospodarowania w lasach; spory te są tak dawne, jak dawna jest wymiana myśli pomiędzy ludźmi tego fachu, jednego z najmłodszych spośród różnych dziedzin wiedzy zawodowej.

Brak jednak trwałych, niewątpliwych kryteriów dla rozwiązywania wielu zasadniczych kwestji zawodu leśnego stanowi zjawisko pospolicie znane, co sprawia, że w dobrze nawet omówionych już zadaniach brakuje nieraz konkretnego i ostatecznego wyniku, przez co określa się charakter pracy w tym zawodzie

jako najczęściej nieuzasadniającej działań zdecydowanych, nagle przerywających ustaloną tradycję.

Wszelkie tempo rewolucyjne, w mig przeobrażając to, co trwało długo i co się organicznie zrosło w jedną żyjącą i oddawna trwającą całość, stanowi najczęściej w tym zawodzie czyn bezpłodny, pozbawiony wszelkiej roli twórczej. To samo tempo gwałtowności w zastosowaniu nie do jednego jednolitego lecz do szeregu różnych obiektów, jeszcze bardziej jest narażone na bezpłodność, ponieważ las równie jak i wszelkie zespoły z niego korzystające i obsługujące

jące go, lub w inny sposób łączące swe losy z jego stanem i z jego bytem, są to zbiorowe organizmy żywe, stopniowo przystosowujące się do wszelkich warunków istnienia i z wielką tylko stopniowością mogące z nowymi warunkami się oswajać. Prawo zaś przystosowania się do warunków egzystencji jest elementarnym prawem biologicznym żyjących organizmów i ujawnia się w bardzo powolnych lecz stałych i wytwałych procesach życiowych. Powolność tych procesów w życiu lasu jest ogromnie spowolowana. Roczny okres gdzie indziej odpowiada tu dziesiątkom lat.

Przy zmianie warunków istnienia jedne organizmy przystosowują się do nowego stanu z większą, inne zaś z mniejszą łatwością. Stąd wynika, że czynniki, mające jednocześnie do czynienia z różnorodnymi obiektami życia leśnego zmuszone są do daleko większej ostrożności i ogledności w działaniu, niż mające do czynienia z niektórymi pojedynczymi obiektami tejże kategorii. Możemy twierdzić, że czynniki państwowe, obejmujące bardzo liczne i bardzo rozmaite obiekty i stany życia leśnego obowiązane są do daleko większej ogledności i ostrożności czynu, niż czynniki prywatnych instytucji, mających bardziej ograniczoną rozmaitość obiektów gospodarczych.

W życiu realnym znalazło to wyraz w rozkwicie gospodarczym i wyniesieniu się nad poziom jako wzór, szkoła i model do naśladownictwa niektórych gospodarstw prywatnych. Gdzie była dobra wola, inicjatywa, umiowanie lasu oraz odpowiedni obiekt przyrody, tam nieraz wytwarzały się czyn tak wspaniały i pouczający, że ogarniał sobą cały szereg pokoleń władających lasem i doprowadzał do osiągnięcia najdalej idących możliwości. Leśnictwo polskie nie ma prawa o tem zapominać ze względu na żyjącą tradycję tak zasłużonych w niem mężów, jakimi byli Roman Sanguszko lub Broel i Zyberk Platerowice, którzy w dziedzinie leśnictwa prześcignęli wszystkie wzory krajowej gospodarki leśnej nie wyłączając lasów rządowych.

W wielu więc wypadkach niema zastosowania opinia autoru artykułu „Główne wytyczne państwowego gospodarstwa leśnego^{*)}” wyrażona słowami: „Sam charakter gospodarstwa leśnego stwarza dla inicjatywy prywatnej pewną wcale nie zachęcającą atmosferę dokoła tego gospodarstwa”.

Leśne gospodarstwo nigdy nie jest wyrazem samych tylko egoistycznych żądz materialnych. Stanowi ono objaw wyższych emocji ludzkiego ducha i troski nie tylko o tę przyszłość, której kres łączy się z kresem osobistego bytu, a ten idealny pierwiastek jest koniecznym i nieodmiennym czynnikiem gospodarstwa leśnego.

Czynnik ten żyje w środowisku, które wydało Sanguszków i Platerów i zaprzeczać jego istnienia niepodobna; każdy z nich mógłby na okres własnego istnienia po skapitalizowaniu swych lasów osiągnąć stokrotnie większe ilości dóbr ziemskich niż te, ktorými faktycznie jako właściciele lasów rozporządzał, lecz nie czynił tego, mając na względzie przyszłość pokoleń następnych i przyszłość kraju. Tej cnoty nie podobna im odmawiać wobec niezbitych dowodów, że była ona główną dźwignią ich czynu. Roman zaś Sanguszko w imię tej cnoty postradał życie własne, które również wysoko cenil. Po co maskować i obniżać ten prawdziwy poziom ducha ludzkiego na którym zdolen on jest w ciągu całych pokoleń utrzymywać się. I Sanguszko i Plater mieli licznych naśladowców, gotowych iść ich śladem.

Wspominany wyżej autor w początkowym ustępie swojej pracy twierdzi, że problem upaństwowienia wszystkich lasów w Polsce stanowi „zdrowy” pogląd na istotę gospodarstwa i produkcji leśnej. Jest to osobiste upodobanie autora, — osobisty jego gust, który bynajmniej nie pozabawia nas prawa mniemać inaczej i myśleć, że nieco odmienny pogląd może być jeszcze bardziej „zdrowym”: np. pogląd, że upaństwowieniu przysmusowemu musiałyby ulegać tylko lasy źle zagospodarowane i wyniszczane przez praktykowaną w nich gospodarkę niezależnie od tego, do kogo one należą, byłby znacznie bardziej „zdrowym” niż pogląd przypadający do gustu powołanemu autorowi. Do powyższego dodać należy, że ten zasadniczy „zdrowy” pogląd, obleczoney w formę ustawy, w życiu praktycznym spowodował bardzo niezdrowy proces usilnego wyniszczania lasów prywatnych.

Posuwając o krok dalej swe rozważania w omawianym temacie rozpatrzmy kwestję, czy „upaństwowienie” daje bezwzględną gwarancję nie tylko postępu gospodarczego, lecz chociażby konserwacji samego obiektu gospodarczego. Zatrzymamy się na przykładach konkretnych wziętych z życia realnego.

Wspominane wyżej lasy ks. Romana Sanguszki zostały upaństwowione, chociaż przez państwowość obcą, bo państwowość R. S. S. R., lecz w każdym „państwowość” i, według dość pewnych relacji, otrzymanych od przybyłych dawnych leśniczych tamiecznych, obecnie istnieć przestały.

Aparat administracji leśnej R. S. S. R. nie był w stanie utrzymać tak skomplikowanego organizmu gospodarczego i ten ostatni siłą rzeczy niszczał w ciągu lat kilku. Dowodzi to, że nie każde państwo posiada należyty ustrój odpowiednich leśnych organów gospodarczych. Więc pierwiej niż z zaufaniem rzucić wszystkie bogactwa leśne kraju do dyspozycji państwa, należy wyjaśnić kwestję, czy jest ono w zakresie gospodarki leśnej zorganizowane rzeczywiście, i czy organizacja ta gwarantuje działanie samych tylko czynników twórczych.

Jak też w tym względzie rzeczy stoją w naszej młodej Rzeczypospolitej?

Pamiętamy wszyscy przeobrażenia w naszym leśnictwie państwowem, które miały miejsce w roku 1924. Faktem jest, że zarząd wszystkich lasów państwowych przeszedł wtedy do rąk jednostki która zdobył nieograniczoną w tym względzie dyktaturę.

W myśl jej projektów, opierających państwowe władanie „na zasadach dochodowości”, opublikowane zostało Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 28/VI — 1924 r., które wzburzyło sumienia stojących na odpowiednim poziomie obywatelskim publicystów i działaczy leśnych.

Czy od roku 1924 w naszej państwowej organizacji gospodarczej zostały zasadnicze zmiany organizacyjne? Czy w tym zakresie nastąpiło stanowcze polepszenie? Na to wypada odpowiedzieć stanowczo — nie!

Zmian organizacyjnych ku lepszeniu niema, a naogół nastąpiło duże pogorszenie się sytuacji — Możliwość roku 1924 istnieją i w roku 1927 z tą różnicą, że ówczesny dyktator działał w atmosferze parlamentarizmu i wolności prasy, które sprawiły, że Sejm na wniosek p. Poniańskiego dał wyraz opinii ogółu, co z kolei spowodowało nowe rozporządzenie Prezydenta z dn. 30/12 — 1924, którym poprzednie rozporządzenie z 28/VI — 1924 r. zostało odwołane i fatalny błąd, w jaki były wprowadzone odpowiedzialne władze państwowe, został narazie poprawiony. Lecz użyte podówczas środki ratownicze w czasie obecnym nie mają warunków istnienia.

*) Patrz Nr. 5. Lns Polski z 1929 r. Adam Lorec: „Główne wytyczne państwowego gospodarstwa leśnego”

W roku 1924 można było obserwować w lasach państwowych naszej Rzeczypospolitej zjawisko analogiczne z tem, na jakie wspomniany autor wskazuje dla charakterystyki stanu gospodarstw prywatnych, przeżywanego przez nie przy zmianie właściciela i, jak widać z dalszej treści jego pracy, w zjawisku tym kryje się groźba, że może ono nie być ostatniem.

W dalszej bowiem części swej pracy autor rysuje plan tych reform i przeobrażeń, jakie przewidują się w najbliższej perspektywie naszych lasów państwowych. Uwydatnia się to w wstępie powyższej pracy, który brzmi:

„Zasadniczym obowiązkiem państwa jest obowiązek prowadzenia gospodarstwa leśnego na poziomie wzorowym pod każdym względem.

Lasy państwowe winny przedstawiać ostatni wyraz wszystkiego, co w dziedzinie gospodarstwa leśnego zostało dokonane, sprawdzone i uznane za najlepsze”.

W powyższych, pozornie tak miłych dźwiękach, zawiera się bezdenna moc rumianego optymizmu, narażonego jednak, obawiam się, na wielkie rozczarowanie. Jak niewdzięczną i nieprzyjemną mistrynią okaże się konkretna rzeczywistość życiowa przy zetknięciu się z temi pięknymi utworami myśli i wyobrażeń! Po pierwsze, ona ich wcale nie rozumie. — Po drugie — doskonale wyłomaczy się ze swej niechęci rozumienia. Ona rzeknie: gdybym to zrozumiała i w siebie wciągnęła, to bym zginęła na zawsze. Niech więc lepiej te piękne dźwięki leżą sobie w dale.

Naprawdę, co to znaczy „WSZYSTKIEGO“ i co to znaczy „uznane za najlepsze“?

W leśnictwie niema metody, niema środka najgorszego, który w pewnych warunkach i okolicznościach nie okazałby się najlepszym.

Stwierdza to taka powaga leśna, jak G. F. Mordzow, moglibyśmy nawet autorowi wskazać stronę jego dzieła, lecz ten pewnik sprawdził praktycznie każdy doświadczony leśnik, wzwyczajony do myślenia kategorjami właściwymi w tym zawodzie.

Frazes zaś „wzorowy pod każdym względem“ w pojęciach leśnictwa jest zupełnie pozbawiony realnej treści.

W leśnictwie bowiem wszystko jest względne. Plan gospodarczy, przystosowany do warunków przyrodniczych i gospodarczych pewnego lasu na Pomorzu, byłby poprostu śmieszny na Polesiu i, w pojęciach leśnictwa, nie istnieje, co by się bezwzględnie godziło z formułą „wzorowy pod każdym względem“. Jedyne teoria względności ma tu bezwzględnie powszechną rację bytu. Lecz autor tem się nie zadawała, on chce „wszystkiego“.

Zacytowany wyżej ustęp pracy autora, z wykluczeniem z niego pierwiastków leśnictwa obcych, mógłby mieć mniej więcej takie brzmienie: zasadniczem powołaniem jest utrzymanie gospodarki leśnej na poziomie, odpowiadającym potrzebom i możliwościom krajowym, z uwzględnieniem racjonalnych wymagań poszczególnych dzielnic i terenów i zachowaniem warunków, gwarantujących intensywność, ciągłość i nieprzerwalność użytkowań, mających dodatnie znaczenie w życiu gospodarzem kraju.

Dla lepszego zrozumienia dalszych myśli autora musimy w tem miejscu opuścić jego artykuł i na chwilę przenieść się w dziedzinę innych rozmoaw.

Stwierdzając umieszczoną w wstępie tej pracy myśl, że w leśnictwie naogół brak trwałych materiałów, musimy jednak zastrzedz, że kryterje takie istnieją w charakterze twierdzeń ogólnikowych, ogarnia-

jących cały kompleks zjawisk życia leśnego. Leśnicy różnych krajów i różnych kierunków myślowych porozumieją się oddawna, że trzy zasady trwale towarzyszyć powinny wszystkim aktom gospodarczo — leśnych czynności, te trzy zasady streszczają się w trzech słowach: **umiarkowanie, stopniowość, wytrwałość**, tworzących zespół, który otrzymał zaszczytne miano trzech złotych słów leśnictwa. Ten zespół należy mieć w pamięci przy rozpatrywaniu wszelkich projektów i pomysłów gospodarczo — leśnych.

Powracając do dalszego biegu myśli autora artykułu zwracamy uwagę, że postanowił on obdarzyć polskie lasy państwowe „intensyfikacją“, rozumiejąc pod tem określeniem największy udział czynnika pracy ludzkiej w wytwarzaniu bogactw leśnych. Ekonomiczne podstawy wszelkiej produkcji opierają się na zasadzie osiągnięcia co największych wyników przy najmniejszym rozchodzie wysiłków pracy, energii, i kapitału.

O ile siły przyrody mogą nam dać nowe pokolenia lasu naturalnego, t. j. powstałego bez udziału rąk ludzkich i, w chwili ścięcia matecznego drzewostanu, zdolnego do dalszego życia i rozwoju, to czyżbyśmy nie mieli z niego korzystać w imię „intensyfikacji“?

Zawsze i wszędzie siły przyrody powinny być wykorzystane jako siły twórcze i, tylko w wypadku ich braku, zastępowane tworam sztucznymi lub bezpośrednio pracą ludzką.

Dziwną więc wydaje się myśl autora zawarta w słowach (p. str. 263) „o ile właściciel lasu część tych czynności zda na przyrodę, a drugą część na kupca, obniży do granic ostatecznych rentowność kapitału i. t. d.“.

Wykorzystanie pierwotnych sił i twórców przyrody, będąc zadaniem każdej produkcji, w leśnictwie obowiązuje stokrój więcej. Sam autor przyznaje, że „znaczenie gospodarstwa leśnego nie ogranicza się jedynie do strony ekonomicznej w życiu“. Szerokie horyzonty myślowe obejmują w tym względzie bardzo daleko idące możliwości, w których las przyrodzony, naturalny odgrywa rolę niezmiernie doniosłą; praktyczne zaś względy nakazują liczyć się z faktem, że tylko las naturalny może być lasem prawdziwie zdrowym i długowiecznym; względem lasów sosnowych stanowi to pewnik o tyle stwierdzony, że może być przyjęty jako postulat gospodarczy. Czyżby więc w imię „intensyfikacji“ należało te względy odrzucić?

O intensyfikacji gospodarstwa w zakresie eksploatacji decyduje przedewszystkiem „ekonomiczny i kulturalny rozwój kraju, który stanowi proces powolnie i stopniowo narastający. Czy tereny np. Polesia w ciągu 5-6 lat osiągną taki stopień postępów ekonomicznych, by intensyfikacja eksploatacji stała się kompletną, czy też w ciągu 25-26 lat, lub też 55-56 lat, o tem obecnie sądzić niepodobna.

Zatrważający przełom w stosunku do odwiecznych zasad leśnictwa — umiarkowania i stopniowości, stanowi pogląd na sprawę urzędzenia lasów.

Ze to jest sprawa ważna i pilna nie ulega wątpliwości. Lecz czyn przed dokonaniem powinien być rozważony, omysłony i uplanowany.

Planowość robót urzędzeniowych znajduje swój wyraz w instrukcji. O istnieniu instrukcji urzędzeniowej, która by przeszła przez krytykę powołanych do tego znawców i specjalistów, ogół nasz nie wie. Instrukcja ogłoszonej w druku nie posiadamy. Roboty prowadzą się na podstawie bieżących tymczasowych przepisów, które nie mogą być dość przewidującymi i obejmującymi potrzeby przyszłości.

Instrukcja urzędzeniowa nie powinna stanowić tajemnicy, bo czem bacniej będzie rozpatrzona przez

ogół specjalistów i gospodarzy, czem więcej wywie uwag i zastrzeżeń, tem więcej z czasem posiadć może cech doskonałości i wystarczalności. Pozatem, najlepiej ułożona i przemyślana instrukcja nie gwarantuje wartości robót, skoro nie posiada wykwalifikowanego personelu wykonawców; ten zaś odrazu nie stwarza się.

Zakład naukowy jest szkołą teorii, ponadto potrzebna jest szkoła służbowa, szkoła praktycznego czynu i doświadczenia, które stopniowo tylko dają się osiągnąć. Czy w przeciągu 3-4 lat to się da osiągnąć przy należytej gruntowności pracy — ta kwestja stoi pod wielkim znakiem zapytania. Na tem nie koniec, dla akceptacji, korygowania i opiniowania robót urzędniowych koniecznym jest stałe, wysoce kompetentne i posiadające wysokie kwalifikacje zbiorowe ciało doświadczonych specjalistów.

Urządzenie lasów, rozumiejąc rzecz jednostronnie, pod względem na przykład jedynie powiększenia eksploatacji i przysporzenia na najbliższy okres dochodów, może zabić gospodarczą przyszłość lasów państwowych na długie lata.

Intensyfikacja gospodarstwa w zakresie eksploatacji i użytkowania jest w zupełności uzależniona od ekonomicznego i kulturalnego rozwoju kraju, od zapotrzebowania na rozmaite sortymenty drewna, od stanu dróg i środków transportu. Są np. miejscowości, gdzie 26 km. bezdroże oddziela drzewostan od najbliższych dróg transportu, co uodpornia wywóz tylko wysoko cennych sortymentów, o ile one są, w przeciwnym zaś razie żadne wogóle sortymenty stanąć nie wyjdą i nikt ich wyrabiać nie będzie, ponieważ na miejscu konsumentów niema. Zmiana zaś tych warunków transportu i konsumcji może odbywać się bardzo powoli, w ciągu dziesiątków lat. W jakim celu przeprowadzałoby się tu pomniejszenie jednostek gospodarczo-administracyjnych do 3-6 tysięcy hektarów w ciągu najwyższej 5-ciu lat? Gdyby skarb państwa na tak fantastyczne środki się zgodził, musiaby się nie liczyć z finansowymi podstawami gospodarstwa i naraziłby finans państwa na zupełnie bezcelowe i zgbune wydatki, i w imię czego? W imię doktryny? Niel Tak nieogłędnych skarbów dotąd nie było i polski skarb państwa też zapewne nim nie będzie.

Jeśli wyżej omówione projekty mogą służyć świadectwem pewnej optymistycznej gry wyobraźni, nie krępowanej znajomością realnej prawdy ziemskiego padolu, to dalsze unoszą się wzdzyj ponad ziemski padół i odbywają swe turnieje w jakiejś zaczarowanej niezmienskiej krainie.

Obraz przedstawia się tak: w lasach utworzyły się sympatyczne kadry doskonałych i wiernych, jak ślubne małżonki, stałych robotników, podniosła się kultura ludności na niesłychany poziom, leśnictw naturalnych się bez liku a gajowi, ci brudni, kosmaci i niekulturalni, całkiem przepadli. Życie leśne stało się bardzo słodkiem, prawie rajskim.

Życie to ułożyło się nie według swych własnych praw, dyktowanych przez spłot i wzajemnie oddziaływanie konkretnych zjawisk i okoliczności, lecz według szkicu, określonego w boskiem natchnieniu przez człowieka. Miara czasu znikła. Podana przez Arystotelesa zasada przeobrażeń życiowych: „to co jest zawsze przyczyną tego co będzie” upadła, natomiast wyrosła inna: będzie to, co zostało przez autora w jego natchnieniu naszkicowane, będzie to, co w jego trafarecie (szablonie) zostało wyobrażone. Trafaret przykłada cię do gładkiej, jak ściana martwej powierzchni ogromnej płaszczyzny, którą jest życie i umocznym w farby pędzlem maluje się! Trochę pracy i deseń gotów. W metodzie rzemiosła malarstwa pokojowego takie

planowanie czynu zupełnie właściwe, staje się fantastycznym w żywym procesie dynamiki społeczno-gospodarczej.

Tu niema płaszczyzn nieruchomości, tysiącnie punkty poruszają się w rytmie nierównomiernym, miejscami cichym, miejscami gwałtownym. Ładen trafaret na ich powierzchni utrzymać się nie zdoła.

My nie będziemy wzorować się na autorze i powtarzać stosowaną przezeń metodę: gdy on wziął jeden trafaret i wyrysował swój deseń, my nie będziemy wszczynali sporu w obronie jakiegokolwiek innego trafaretu.

Nie, my powiemy: to nie rzemiosło ściennego malarza, a wcale inny fach i zawód; to wyższa znajomość przyrody i życia. W przyrodzie pozwala się usuwać z organizmów tylko to, co samo okazuje skłonność do atrofji, inaczej z organizmu żywego czyni się kalekę — polwoka. Również w żywym organizmie rozwijać, pielęgnować i hodować można takie tylko organy, ku wytworzeniu których organizm sam wykazał skłonność i zapoczątkował je w kształt się zrywając komórki.

Tylko to, co by swój zapoczątkował, można hodować, tylko bez tego organu który ulega naturalnej atrofji, organizm zdolen jest istnieć i normalnie rozwijać się. Bezczynne i niefunkcjonujące organy po wpływie procesu życiowego maleją i zanikają, skąd jednak nie należy wnioskować, że każdy organ może być bezkarnie usunięty.

Tak w kręgosłupie ludzkiej kręgi kości ogonowej zmarniały skutkiem nieodgrywania od wieków roli w funkcjach i ruchach życiowych. Nie marnieją natomiast kręgi szyjne, ani kręgi piersiowe, przyroda w taki sposób sama wskazuje, które organy są życiowo żądne.

W akcji społeczno-zawodowej lekceważenie biologicznych praw rozwoju nigdy dobrych skutków nie wydaje. Zamiast wiernych i oddanych stałych robotników łatwo jest stworzyć zastępy ładacznicy i bandytów. Zamiast mnóstwa nadleśniczych z wyższym i leśniczych z niższym wykształceniem łatwo jest namnożyć karjerowiczów wszelkiej kategorii, defraudantów i blagierów, a co z tą masą czynić, gdy nastąpi chwila opamiętania i rozwoju? Państwo bezpożytecznego balastu nie potrzebuje. Tworzyć można tylko to i w tym tempie, w jakim konieczność życiowa tego wymaga i w jakim organizm narodowy podświadomie to przygotowuje. Budować plany przyszłości można na istniejących tylko siłach, a nie na tych, których powstanie istnieje tylko w domysłach,

Autor rozpatrywanej pracy udziela dość lekceważącej opinii o organizacji rosyjskiej służby zawodowo-leśnej. W tym przedmiocie musimy zrobić pewne zastrzeżenia. Z samego charakteru rozumowań wnioskować należy, że autor nie przechodził naukowej szkoły rosyjskiej, ta bowiem kładła wyraźną cechę na metodzie myślowej wychowawców, opierając ją na ujętości wyższym prawom ewolucji życiowej panujących zespołów, przez naukę leśnictwa obsługiwanych. Rosyjskie leśnictwo zapoczątkowało się nie z łowictwa feudalnych władców, jak gdzieindziej, lecz z funkcji państwowych i dlatego posiada odmienne cechy, wyłączające wybujałość subiektywnych upodobań przemijających rozkazodawców. Dlatego w rosyjskiej praktyce państwowo-leśnej nie było epizodów w rodzaju dyktatury p. Jastrzębskiego 1924 r. i innych.

Pewien ustęp rozpatrywanej pracy (str. 260) daje do zrozumienia potrzebę jakiejś upragnionej inowacji administracyjnej, co zdradza się w uwadze o nieuważności pracowników leśnych, potrzebie traktowa-

ich inaczej, aniżeli w innych zdziałach, według „elastyczniejszych przepisów”. Otóż idea polskiej jak i każdej państwowej szkoły leśnictwa powinna wyrażać z zasady, że ani elastycznych sumień, ani elastycznych prawd, ani wynikających z nich elastycznych przepisów administracja lasów państwowych nie potrzebuje. Administracja ta będzie „państwową”, gdy każdy pracownik będzie świadom, że on obsługuje państwo, a nie wypadkowy plód i samowoli.

Możemy stwierdzić: rosyjski zabór wydał największych bojowników o wolną Połskę, wydał on największych tytanów jej ducha i myśli. Jego lasy — siedlisko ducha państwowości — w tym właśnie zaborze najmniej zwyrodniały i przeobraziły się na obey model.

Rosja posiadała największą na kuli ziemskiej aparat administracji leśnej i największą szkołę leśnictwa. Z łona tej szkoły wyszły prawdy, które świat zachodni podjął i w detalach opracowuje za dni dzisiejszych, a w zdobyciu tych prawd Polacy zaboru rosyjskiego niemalą twórczą rolę odegrali i oni tylko mogą być pionierami dalszej na polskim gruncie twórczości, wolni od błakania się wśród elastycznych pojęć dobrego i złego. W funkcjach czysto technicznych, pomocniczych, bardzo wartościową i cenną rolę mogą odgrywać inne szkoły myśli i czynu leśnego, lecz nigdy wielka szkoła leśnictwa nie pójdzie na posługę tego, co okazuje tylko swoją tyranję, i pretensjonalność.

Powiedziane w imię dobra publicznego, nie powinno to być rozumiane jako obraza, jak nie było w swoim czasie obrazą ostrzeżenie Marszałka Piłsudskiego względem wszechmądrości generałów austrajackich, jak nie jest dla nikogo obrażą fakt, że w koalicyjnej współpracy sił morskich kierownictwo należy zawsze do marynarki angielskiej, bo czyż winą jest innych, że nie im daną była przez losy możliwość najłepszego poznania obszarów i głębin oceanicznych.

Rosyjska ustawa leśna (Liesnoj Ustaw) zawiera wyraźną wskazówkę, że straż leśna powinna być ormonwana z miejscowego stanu wiejskiego (iz miestnych krestjan), co na rację bytu z tego względu, że z tym pierwiastkiem ludowym, który otacza lasy ze wszech stron, należy się liczyć jako z żywiołem nie tylko potrzebnym do intensyfikacji gospodarczej, lecz i groźnym w charakterze niszczyiciela.

Jeśli struktura społeczna jest odmienna, jak obecnie w Niemczech, gdzie 60% ludności posiada średnie wykształcenie, różnice stanowe zatarły się, zamożność i poziom prawnych pojęć stanęły powszechnie na wysokim stopniu, różnice między ludnością wiejską i miejską zmalały skutkiem ciągłego obcowania, tam i funkcje specjalnie ochronne są inne. Tak jest obecnie w Niemczech i w skolonizowanych przez niemców częściach naszego b. zaboru pruskiego. Lecz w poprzednich okresach historii niemieckie lasy posiadały inną organizację służby leśnej, odpowiadającą ówczesnym warunkom i jeszcze w drugiej połowie XIX wieku, już po wojnie 1871, straż leśna była liczną i posiadała uprawnienia warty wojskowej, które nigdy miejscowej polskiej straży dotąd nie przysługiwały. Lecz polskie lasy mają ponadto znaczenie strategiczne, jako jedyna niemal nasza twierdza naturalna, w usuwaniu z nich rdzennie miejscowego żywiołu kryje się osłabienie tego ich znaczenia.

W Niemczech jak i gdzieindziej przeobrażenia administracji leśnej zachodziły stopniowo pod wpływem wydatniających się przeobrażeń społecznych.

Ogromna intensyfikacja życia, jaka odbyła się w Niemczech w okresie pomiędzy wojną 1870/71 roku a wojną 1914 roku organicznie wciągnęła w swoją orbitę i poszczególne profesjonalne działy, które musiały ulegać temuż prądowi. Czy u nas w takimże tempie wzmagają się postęp gospodarczy, przemysłowy, kulturalny i oświatowy — nie jest jeszcze dostatecznie wyjaśnione, lecz podobno za wyjątkiem oświaty kraj jeszcze nie osiągnął stanu przedwojennego i ogólna intensyfikacja życia nie daje się odczuwać. Po co więc gwałtowne wstrząsy? Jeśli ogólny postęp kulturalno-oświatowy w ciągu niedostępnego dla obecnego pokolenia okresu spowoduje konieczność głębszych przeobrażeń, poco obecnie wystawiać alarmujące hasła, gdy samego kierunku tych zmian nikt jeszcze poważnie przewidzieć nie może. Rzucanie takich hasłał zrodzi śmierć, że administracja bawi się w nieustające reorganizacje, a tymczasem materiały drzewne gniją na całym obszarze Rzeczypospolitej.

Czy jakie kręgi w kościecu pacierzowym administracji leśnej zdradzają skłonność ku atrofii i martwieciu? Niewątpliwie, że niektóre to zdradzają. Są w niej takie części organizmu, które z łatwością usuwają się i funkcje życiowe na tem nie cierpią. Są stany służbowe, okazujące wyraźne stopniowe obniżanie się ich poziomu umysłowego i kwalifikacji naukowych, lecz nikt jednak nie głosi zasady ich unicestwienia, p rzeczenie pomnaża się głębiej; biologicznie podobnie zjawia ko nasuwa analogję, w co by się przeobraził człowiek, gdyby marniejące kręgi jego kości ogonowej ilościowo coraz pomnażał; faktycznie zaś doskonalenie administracji prowadzi się w tym właśnie kierunku.

Powszechnie znanym jest fakt, że gajowi wogóle nie otrzymują urlopów, chociaż prawo do urlopów im przysługuje; czemu więc tak się dzieje? Odpowiedź prosta: praktycznie to jest niewykonalnem. Gajowych jest tak mało i tak są obciążeni pilnemi i niedającymi się odłożyć na później funkcjami służbowymi, że czasowe choćby usunięcie się któregośkolwiek z nich z terenu grozi skażeniem funkcji całego aparatu służbowego. Więc ten organ służbowy nie jest organem bezczynnym, martwiejącym, ulegającym atrofii. To nie kość ogonowa organizmu ludzkiego. Niel to są kręgi piersiowe kości pacierzowej, na którym cały ustrój ciała znajduje swe oparcie. Kręgi te przetrzym nie tracą na swej wartości wewnętrznej, krzepną, doskonalą się. Stan gajowych rwie się do oświaty, doskonalenia, wyrobienia techniczno-gospodarczego; zjazdy gajowych wołają o urządzenie dla nich kursów i wykładów naukowych. Do tego stanu rwa się zdrowe samoderne siły głębokich warstw ludowych, tak długo, w ciągu wieków pozbawionych możności patrzenia na świat boży. W nich zieleni się nowa ruń narodowego życia, żądna czynu, ofiarności i służby ojczyźnie.

Całokształt prowadzonej obecnie polityki personalnej lasów państwowych zaznacza się tem, że utrzymuje się w administracji wszystko niedołężne, bez-

Zwiedzajcie P. W. K.
w Poznaniu

użyteczne; obniża się poziom etyczny i naukowy funkcji kierowniczych, usuwa się jednostki i zespoły z wiarą i dobrą chęcią państwo obsługujące. Ta polityka realizuje się przy dźwięku frazesów o intensyfikacji i urządzeniach „wzorowych pod każdym względem”. Kto ten program dyktuje, kto jest jego inicjatorem?

Omalując te kwestie, moglibyśmy wkroczyć w dziedzinę faktów i opinii stanowiących to „o czym się nie mówi”.

Na zakończenie należy się ciepłe słowo podziękowania autorowi pracy „Główne wytyczne...” za dotknięcie naraz tylu tak poruszających i tak emocjonujących kwestii, oraz wyznaczenie, że rozumiemy ją jako akt wychowawczy względem rzeszy czytelników, jako mający wywołać reakcję ze strony wszystkiego, co żyje, myśli i działa.

DZIAŁ TECHNICZNY

INŻ. JAN WOLSKI

WARSZAWA

Impregnowanie tarcicy

Wiele czyta się w ostatnich czasach w pismach fachowych o nadzwyczajnym, jakoby, środku zabezpieczenia sosenową od sinizny, a mianowicie o „Fungimors’ie”.

O ile mi jest wiadomym, środek ten stosuje już cały szereg tartaków, ale o rezultatach zastosowania tego zabiegu, niestety nikt nie wspomina w prasie fachowej. A szkoda! „Fungimors” jest produktem niemieckim, t. zn. importowym i wobec obecnej tendencji do zmniejszania wwozu należałoby zdać sobie dokładnie sprawę ze skuteczności i zastanowić się nad celowością jego przywozu. Do jakiego stopnia niemcom zależy na rozprzestrzenieniu go, świadczy fakt, że Władze Ustawodawcze niemieckie zniosły dopłatę do cla za drewno impregnowane „Fungimors’em”, a to prawdopodobnie w celu zachęcenia obcokrajowych dostawców do stosowania go przy nasycaniu wywożonego drewna (Holzmarkt Nr. 311 1928 r.).

Literatura naukowa nie wspomina o „Fungimors’ie”, jedynie prof. Nogin z Rosji, w swej książce „Suszka dierewa” (Suszenie drzewa) zamieszcza o nim małą wzmiankę, w której mówi, że finlandzkie tartaki wyrekły się stosowania tego preparatu z powodu dużej zawartości w nim HCl_3 (sublimatu) który jest środkiem trującym wogóle w szczególności ujemnie wpływa na zdrowie robotników, natomiast zaleca użycie do nasycania tarcicy $NaHCO_3$ i stwierdza dużą jego skuteczność w walce z sinizną.

Abym dać Szanownym Czytelnikom jakie takie pojęcie o rezultatach impregnowania tarcicy „Fungimors’em”, przytoczę niżej proces i rezultaty tego zabiegu, które miały miejsce w państwowym tartaku w Wyszkowie Warszawskiej Dyrekcji Lasów Państwowych.

Impregnowanie było przeprowadzone w myśl wskazań, podanych przez firmę C. A. Franke w Bydgoszcz (przedstawicielstwo na Polskę firmy produkującej „Fungimors” Gustaw Grau & Heide! Chemnitz i Sa), a które przytaczam niżej.

1. Oryginalne paczki z „Fungimors’em” należy chronić od wilgoci i nadmiernego gorąca.

2. Każda oryginalna paczka obliczona jest do rozpuszczenia na 200 litrów wody, przy czym otrzymana z tego ilość płynu wystarczy do impregnowania 6—8 m³ sosnowego materiału tartego.

3. Roztwór „Fungimors’u” jest zupełnie nieszkodliwy dla skóry i dróg oddechowych. Ponieważ zawiera on w sobie trującą, szkodzącą organom pokarmowym, należą dbać o to, aby nie napily go się przypadkiem zwierzęta.

4. Roztwór „Fungimors’u” nie może wchodzić w styczność z metalem, gdyż przez to traci na sile.

6. Roztwór należy przygotować z góry, gdyż całkowite rozpuszczenie się zawartości paczki w odnośnej ilości wody trwa zawsze parę godzin. Letnia woda przyspiesza rozpuszczenie się, za gorącą jednak zmniejsza wartość i działanie roztworu.

6. Przygotowany roztwór należy użyć możliwie odrazu, przy czym, w razie potrzeby, można dolewać wciąż świeży. Przez kilkunastogodnie pozostawienie bez dolewania świeżego, roztwór traci na sile.

7. Do beczki, zawierającej 200 lit. wody wakuje się jedną oryginalną paczkę „Fungimors’u” (w większej zaś kadzi, zależnie od zawartości wody, odpowiednią ilość paczek).

8. Ładną miarą nie należy wysypywać chemikali z woreczka wprost do wody, tylko zanurzyć w wodzie razem z woreczkiem, zawieszając go na specjalnie na ten cel przygotowanej pętli.

9. Po paru godzinach zawartość woreczka rozpuci się zupełnie, przy czym możemy rozpuszczenie przyspieszyć, wyciskając woreczek od czasu do czasu ręką, poruszając przytem jego zawartość.

10. Specjalną uwagę należy zwrócić na to, by cała zawartość woreczka dokładnie się rozpuściła. nierozpuszczone grudki należy zatem rozdrobnić albo rozetrzeć, ażeby spowodować zupełne rozpuszczenie się tychże, gdyż właśnie od rozpuszczenia się tych trudno rozpuszczalnych chemikali zależy skuteczność roztworu.

11. Przed użyciem roztwór należy dobrze przemieszać.

12. Zanurza się w korytach, których konstrukcja i rozmiary dostosowuje się do ilości tarcicy, mającej być impregnowaną.

13. Sposób pociągania używa się tylko przy małych partjach materiału. Deski sosnowe (natychmiast po przetarciu pociąga się starannie roztworem przy pomocy szerokiego pędzla malarskiego z obu stron i boków, przy nieobrzynanych deskach także odłisy.

Przy pierwszym pociąganiu roztwór nie wiąsła dostatecznie w drewno należało go też pociągać co najmniej dwa razy. Przed ponownym pociąganiem roztwór musi być zupełnie wsiąknięty. Nie należy szybko i cienko pociągać, — pozostawić zaś czas do wsiąknięcia roztworu. Tylko z całą skrupulatnością wykonane pociąganie zapewni dobre wyniki.

W myśl powyższych wskazówek zostało wykonane nasywanie tarcicy i przekładek w Wyszkuwie. Materiał zaurozono w korycie w tym celu zbudowanym bez użycia wewnątrz części żelaznych, o wymiarach: długość 9,25 metr, szerokość 1,60 metr, głębokość 0,60 metr.

Koszt budowy takiej wanny wyniósł zł. 515.— Dla otrzymania roztworu rozpuszczano jedną paczkę „Fungimors'u” w 20 litrach ciepłej wody (20°C), po całkowitem zaś rozpuszczeniu się preparatu, dodawano jeszcze 180 litrów zimnej wody. Taka ilość roztworu starczała na impregnowanie około 5 m³ tarcicy i przekładek. Jedno koryto obsługiwało 2-ch robotników płatnych dziennie po zł. 5,50, — płaca ta była co najmniej wyższą od normalnej ze względu na trudne warunki pracy z wodą w okresie chłodów. Wydajność pracy sięgała mniej więcej 3 do 6 m³ (przeciętnie 4 m³) na 8 godzin. Impregnowane były mat. stolarskie grubości 20,25,42, 50 i 65 m/m (+ 25 m³) i przekładki (+ 80 m³) razem + 105 m³.

Koszt impregnowania przedstawiał się następująco: materiał 23 paczki a zł. 15-36 — zł. 353-28 plus robocizna zł. 257 razem zł. 610-28,—czyli 1 m³ = zł. 5-80. Uwzględniając tę okoliczność, że w miarę nabierania wprawy przez robotników wydajność ich pra-

cy wzrosłaby można przypuszczać, że koszt impregnowania zmniejszyłyby się do zł. 5— za 1 m³.

Po dłuższym czasie przesyłano mat. impregnowane poddano rewizji. Wyniki były następujące: deski 20 i 27 mm. grubości, oraz podkładki żadnych śladów szynizny nie wykazały, a nawet zachowały swój jasny kolor. Co zaś do grubszych wymiarów to ustalono co następuje: zewnętrzny wygląd materiałów nie uległ żadnym zmianom natomiast po przernięciu go okazało się, że zdrową pozostała tylko bardzo cienka warstwa powierzchniowa, środek zaś drewna jest porażony szynizną. Ciekawy jest fakt, że materiały tej samej grubości i przecierane w tym samym czasie nie impregnowane, wewnętrzną szynizny nie wykazały.

Fakt ten jest trudny do wyjaśnienia, jednak mimo woli nasuwa się przypuszczenie, że roztwór „Fungimors'u”, jakby wynikało z ostatniego spostrzeżenia, posiada małą zdolność wsiąknięcia i dlatego działa tylko na cienką zewnętrzną warstwę drewna, prócz tego można sądzić, że nawet tworzy pewnego rodzaju powłokę nieprzepuszczalną, która zatrzymuje zupełnie normalne parowanie wody, a tem samem stwarza warunki rozwoju dla zarodków grzybka bardziej dogodne, niż to ma miejsce przy wysychaniu drewna nie impregnowanego.

Przy tarcicy o małych grubościach fakt ten prawdopodobnie uchodzi uwagi, przy grubszych zaś sortymentach występuje z całą wyrazistością i lekceważyć go nie należałoby, przeciwnie trzeba byłoby poddać go dalszej rewizji przez badanie jak samego procesu nasywania, tak i jego skuteczności.

DZIAŁ HANDLOWY

Ceny drewna w lipcu b. r. wg. komunikatu Min. Roln.

Ceny osiągnęte na terenie Dyrekcji Lasów Państwowych.

Trankcje hurtowe loco wagon, stacja naladowcza.

DRZEWO UŻYTKOWE W STANIE OKRĄGLYM.

Kłody i dłużyce tartaczne za m³:

	czerwiec	lipiec
Dyrekcja Warszawa	63,00	60,00
Dyrekcja Radom	53,00	51,00
Dyrekcja Siedlce	50,00	48,00
Dyrekcja Wilno	49,00	46,00
Dyrekcja Białowieża	50,00	50,00
Dyrekcja Poznań	57,40	54,00
Dyrekcja Bydgoszcz	56,00	53,00
Dyrekcja Toruń	64,00	64,00

Kłody świerkowe tartaczne za m³:

Dyrekcja Siedlce	44,00	42,00
Dyrekcja Lwów	44,00	44,00
Kłocę dębowe 35—40 cm za m ³		
Dyr. Białowieża, Łuck i Wilno	118,25—129,00	118,25—129,00
Kłocę dębowe 40—50 cm za m ³ :		
Dyr. Białowieża, Łuck i Wilno	236,50—258,00	236,50—258,00

Kłocę dębowe ponad 50 cm za m³:

Dyr. Białowieża, Łuck i Wilno	161,25—172,00	161,25—172,00
-------------------------------	---------------	---------------

Kłocę olzowe za m³:

Dyr. Białowieża, Łuck i Wilno	75,25—86,00	75,25—86,00
-------------------------------	-------------	-------------

Kłocę brzożowe za m³:

Dyr. Białowieża, Łuck i Wilno	53,75—58,00	53,75—58,00
-------------------------------	-------------	-------------

Kłocę grabowe za m³:

Dyr. Białowieża, Łuck i Wilno	53,75—55,90	53,75—55,90
-------------------------------	-------------	-------------

Kłocę osikowe zapalczane za m³:

Dyr. Białowieża, Łuck i Wilno	64,50—68,80	64,50—68,80
-------------------------------	-------------	-------------

Słupy telegraficzne sosnowe 6—11 m dług. za m³:

	czerwiec	lipiec
Dyr. Białowieża, Łuck i Wilno	34,40—38,70	34,40—38,70

Słupy telegraficzne sosnowe 10—12 m dług. za m³:

Dyr. Białowieża, Łuck i Wilno	43,00—51,60	43,00—51,60
-------------------------------	-------------	-------------

Kopalniaki sosnowe za m³:

Dyrekcja Warszawa	37,00	37,00
Dyrekcja Radom	37,00	37,00
Dyrekcja Siedlce	33,20	30,50
Dyrekcja Poznań	30,50	30,70
Dyrekcja Bydgoszcz	33,00	30,00
Dyrekcja Toruń	30,00	30,00

Papierówka okrągła za mp.		
Dyrekcja Siedlce	30,00 (eksp.)	28,10 (eksp.)
Dyrekcja Wilno	29,00	29,00
Dyrekcja Białowieża	28,50	28,50

DREWNA UŻYTKOWE TARTE, CIOSANE I ŁUPANE

Bale sosnowe za standart:		
Dyr. Białowieża, Luck i Wilno	431,30—436,50	431,30—436,50
Bale świerkowe za standart:		
Dyr. Białowieża, Luck i Wilno	388,15—394,60	388,15—394,60
Podkłady kolejowe sosnowe za sztukę:		
Dyr. Białowieża, Luck i Wilno	8,20— 8,50	8,20— 8,50
Podkłady kolejowe dębowe za sztukę:		
Dyr. Białowieża, Luck i Wilno	13,30	13,30
Bindra dębowa za skład:		
Dyr. Białowieża, Luck i Wilno	115,45—128,75	115,45—128,75
Ślipry sosnowe za sztukę:		
Dyr. Białowieża, Luck i Wilno	17,20	17,20

WARSZAWA

(na budowie w śródmieściu).

Drewno użytkowe tarte, ciosane i łupane		
	ezerwiec	lipiec
Sosnowe materiały stolarskie za m ²	210	210
Dębowe materiały stolarskie za m ²	275—280	275
Deski i bale za m ²	140—150	140
Łaty za m ²	160	160
Dębowa klepka posadzkowa za 1 m ²	12,50—14,50	12,50—14,50
Kostki brukowe 10 cm.	20,00	20,00
Ciesielskie materiały kantowe toporowane za m ³	110—115	110
Ciesielskie materiały tarte za m ³	140—145	145

GDANSK

Drewno użytkowe w stanie okrągłym		
	lipiec	
Dębowe kloce 30—39 cm. za m ³	L. 4,5 — 4,10	
Dębowe kloce 40—49 cm. za m ³	L. 5,8 — 5,10	
Dębowe kloce 50 i wyżej cm. za m ³	L. 5,18 — 6,7	
Ślipry telegraficzne od 11 cm. za m ³	26 — 29 szyl.	
Ślipry telegraficzne od 15 cm. za m ³	30 — 35 szyl.	
Kopalinne drzewo sosnowe za m ³	17 — 18 szyl.	

Drewno użytkowe tarte, ciosane i łupane:		
Dębowe materiały tarte z bloków 30 — 34 cm za m ² :		
^{10/12} L. 9 — 9,5	^{26/12} L. 6,10 — 6,15	
^{12/20} L. 8 — 8,5	^{100/100} L. 6,5 — 6,10	
z bloków 35 — 39 cm za m ² :		
^{10/10} L. 15,5 — 11,10	^{12/12} L. 8,5 — 8,10	
^{12/20} L. 9,5 — 9,15	^{100/100} L. 7,5 — 8,10	
z bloków 40 — 45 cm za m ² :		
^{10/12} L. 10,5 — 10,10	^{26/12} L. 7,00 — 7,15	
^{12/20} L. 8,10 — 9,5	^{100/100} L. 8,5 — 7,15	
z bloków 46 i wyżej cm za m ² :		
^{10/12} L. 11,10 — 12	^{26/12} L. 8,10	
^{12/20} L. 9,5 — 10,5	^{100/100} L. 8,15	
Angielskie bale sosnowe za standart	Ł. 11,15 — 12,10	
Angielskie bale świerkowe za standart	Ł. 11,00 — 11,10	
Belki sosnowe za m ³	70 — 76 guld. gd.	
Kantówki sosnowe za m ³	54 — 59 guld. gd.	
Szalówki sosnowe za m ³	45 — 50 guld. gd.	
Podkłady kolejowe dębowe za sztukę	7,50 — 7,75 szyl.	
Podkłady kolejowe sosnowe za sztukę	4,7 szyl.	
Ślipry sosnowe za sztukę	9,0 szyl.	
Forniry dębowe od 1 mm w górę za m ³	14—18 cent. amer	

MAŁOPOLSKA WSCHODNIA

Drewno użytkowe w stanie okrągłym:		
	czermwiec	lipiec
Dłuższe tartaczne świerkowe i jodłowe za m ³	39,05—41,75	38,50—40,85
Dłuższe eksportowe świerkowe i jodłowe za m ³	39,95—44,40	39,95—43,50
Kloce dębowe tartaczne za m ³	79,90—97,70	88,80—91,4c
Kloce dębowe eksportowe za m ³	124,30—204,25	124,30—204,25
Kopalinne drzewo za m ³	28,85—33,30	29,30—32,85
Papiernicze drzewo za mp	23,95—25,75	23,95—25,75

Drewno użytkowe tarte ciosane i łupane		
Miękkie deski krajowe wąskie za m ²	77,70—82,10	75,50—79,90
Miękkie deski krajowe wąskie za m ²	81,25—88,80	84,35—90,60
Miękkie belki berlińskie za m ²	95,45—99,90	91,45—99,90
Miękkie bale francuskie za m ²	84,35—88,80	87,00—90,60

Dębowa materiały tarte krajowe za m ³	150,95—177,60	150,95—177,60
Dębowa materiały eksportowe za m ³	168,70—204,25	168,70—204,25
Paryski towar dębowy za m ³	244,20—384,15	253,50—301,90
Przy za m ³	230,85—275,30	248,65—284,15
Deszczulki dębowe posadzkowe I kl. za m ²	12,50	11,75—13,25
Deszczulki dębowe posadzkowe II kl. za m ²		10,40—10,80

CENY KOMISJI CENNIKOWEJ PRZY ZBIERZE PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEJ WE LWOWIE.

Średnie ceny targowe w obrocie krajowym (z wyłączeniem tranzakcji eksportowych) loco wagon stacja załadunkowa w woj. Lwów, Tarnopol i Stanisławów w okresie od 12. VI. do 28. VI. 1929 r.

Drewno jodłowe i świerkowe:		
Drewno celulozowe: od 10 cm począwszy w odczubie i wyżej z maksymalną domieszką jodły w ilości 20%		29 zł.
Drewno kopalinne: od 10 cm średnicy w odczubie 1,50 m dl. i wyżej		30 zł.
Drewno dłużycowe w całych dług. najmniej 14 cm w odczubie do 20 cm średnicy zrównanej		37 zł.
Kloce zdrowe tartaczne 4 m dl. i wyżej średn. w odczubie 26 cm i wyżej		35 zł.
Deski i brusy:		
Deski i brusy jodłowe i świerkowe budowlane: a) 3—6 m dl. 10 cm i wyż. szer. 26, 33, 40, 52		78 zł.
b) 3—6 m dl. 10 cm i wyż. szer. 20 mm grub.		83 zł.
c) 3—6 m dl. 10 cm i wyż. szer. 13 mm grub.		93 zł.
Deski i brusy jodłowe z pod pily, więc materiał oswieżający I, II, III klasę razem, z wyłączeniem klasy IV i gortymonu		
wszystkich grup podanych powyżej:		
a) 3—6 m dl. 10 cm i wyż. szer. 26, 33, 40, 52 mm grub. 91 zł.		
b) 3—6 m dl. 10 cm i wyż. szer. 20 mm grub.		99 zł.
c) 3—6 m dl. 10 cm i wyż. szer. 13 mm grub.		109 zł.
d) 10 świerkowe w wymiarach jak wyżej		105, 112 i 122
Deski i brusy stolarskie świerk. lub czyste i półczyste jodłowe:		
a) 3—6 m dl. 10 cm i wyż. szer. 26, 33, 40, 52 mm grub. 150 zł.		
b) 3—6 m dl. 10 cm i wyż. szer. 20 mm grub.		155 zł.
c) 3—6 m dl. 10 cm i wyż. szer. 13 mm grub.		165 zł.
Deski i brusy IV kl. świerkowe i jodłowe we wszystkich pozycjach, jak „Deski budowlane a) do c) 73, 77 i 83 zł.		
Deski i brusy świerkowe i jodłowe od 1 m wwyż, ale później 3 m we wszystkich pozycjach, jak „Deski budowlane a) do c) 0 33% taniej.		
Deski i brusy świerkowe i jodłowe specjalnych grubości, szerokości i długości — wedle umowy.		
Drewno kantowe: kantówki i rygle rznięte:		
a) 3—6 m dl. 8×8 cm i wyż. grub. 92 zł, b) 6—8 m dl. 8×8 i wyż. grub. 99 zł, c) ponad 8 m długie 8×8 i wyż. grube wedle umowy.		
Łaty rznięte:		
a) 3—6 m dl. 26—50mm. 105 zł, b) 1—2,50 m dl. 13—40 mm 55 zł.		
Drewno ciosane:		
a) 3—6 m dl. w grubościach do 16×18 55 zł, b) nad 6—9 m dl. w grubościach do 16×18, 68 zł, c) nad 9 m dl. w grubościach wedle umowy, d) w grubościach wyższych wedle umowy.		

Drewno sosnowe.

Drewno kopalinne: 10 cm. średnicy w odczubie 1,50 m dl. i wyż. 29 zł.	
Deski i brusy budowlane:	
a) 3—6 m dl. 10 cm. i wyż. szer. 33, 40, 52 mm grub. 104 zł, b) 3—6 m dl. 10 cm. i wyż. szer. 13, 20, 26 mm grub. 90 zł, c) 3—6 m dl. 10 cm. i wyż. szer. 33, 40, 52 mm grub. 108 zł.	
Deski i brusy sosnowe stolarskie nieobryznane 4—6 m dl. i 16 cm i wyż. szer. 26, 33, 30, 52 mm grub. 145 zł.	
Deski i brusy sosnowe od 1 m wwyż, ale później 3 m o 40% taniej.	
Deski i brusy sosnowe spec. grub. szer. i dług. wedle umowy.	
Kantówki i rygle rznięte:	
a) 3—6 m dl. 8×8 i wyż. grub. 120 zł, b) 6—8 m dl. 8×8 i wyż. grub. 130 zł, c) ponad 8 m dl. 8×8 i wyż. grube wedle umowy.	

Drewno ciosane.

a) 3—6 m. dł. w grubościach do 16×18 — 63 zł., b) 3—6 m. dł. w grubościach od 18×21 i wyżej 68 zł., c) nad 6—9 m. dł. w grub. do 16×18 — 80 zł., d) nad 6—9 m. dł. w grub. od 18×21 — 95 zł., e) nad 9 m. dł. wyższych wedle umowy.

Drewno dębowe.

Materiały rżnięte 3 m. dl. i wyżej.

a) bously w bloki złożone I kl. 255 zł., II kl. 200 zł., b) brusy nieobryznane, (luźny towar.) II kl. 165 zł., III kl. 120 zł., c) deski nieobryznane II kl. 150 zł., III kl. 105 zł., d) deski i brusy obrzynane, towar paryski od 1 1/2 m w górę I kl. 270 zł., II kl. 240 zł., e) deski i brusy obrz. od 1 m. dl. i wyżej, zwykłe krajowe II kl. 180 zł., III kl. 120 zł., f) krótkie fryzy I kl. 270 zł., II kl. 230 zł., g) fryzy długie I kl. 280 zł., II kl. 240 zł., h) drewno kantowe wedle umowy, ij deszczułki i fryzy posadzkowe od 4—12 cm szer. za 1 m² I kl. 12,75 zł. II kl. 11,50 zł.

Drewno jesionowe.

Kłose od 3 m i wyżej. długie (bez kory) w odczubie i wyżej; dopuszczalne 10% od 2 do 3 m długości

	I kl.	II kl.
od 50 cm średnicy		
40 — 49 cm średnicy	140	100
30 — 39 cm średnicy	95	65
20 — 29 średnicy	50	—
Materiał rżnięty 3 m. dl. i wyżej	230 zł.,	185 zł.
Bously w bloki złożone		
Brusy nieobryznane (luźny towar)		180 zł.
Brusy nieobryznane (luźny towar)		165 zł.
Deski i brusy obrz. od 1/2 m. dl. i wyżej.		130 zł.

Drewno brzoźtowe.

(bez kory w odczubie i wyżej; dopuszczalne 10% od 2 do 3 m długości)

	I kl.	II kl.
od 50 cm średnicy		
40 — 49 cm średnicy		70 zł.
30 — 39 cm średnicy		50 zł.
Kłose od 3 m i wyżej. długie		

Materiał rżnięty 3 m. dl. i wyżej.

a) bously w bloki złożone I kl. 150 zł.
 b) brusy nieobryznane (luźny towar) I kl. 120 zł.
 c) deski I kl. 130 zł.
 d) deski i brusy obrz. od 1 1/2 m. dl. i wyżej I kl. 100 zł.

Drewno jaworowe:

Kłose od 3 m i wyżej. długie: (bez kory) w odczubie i wyżej dopuszczalne 10% od 2 do 3 m długości

Od 50 cm śr. duży	
40 — 49 cm. średnicy	130 zł.
30 — 39 cm. średnicy	90 zł.
25 — 39 cm. średnicy	65 zł.

Drewno bukowe:

Kłose zdrowe tartaczne: od 26 cm. grubości (bez kory) w odczubie i wyżej. I kl. 50 zł.
 Materiały rżnięte nieobryznane: od 2 m. i wyżej. dl. i 26 mm grub. i wyżej I kl., 100 zł.

Drewno olchowe:

Kłose 3 m. dl. i wyżej. od 30 cm. w odczubie i wyżej 80 zł. 50 zł.
 22—29 cm. w odczubie 55 zł. 40 zł.
 Materiał rżnięty od 2 m. dl. i wyżej: 13 mm grub. od 10 cm szer. i wyżej. 165 zł.
 20 mm grub. od 10 cm. szer. i wyżej. 155 zł.
 26/105 mm grub. od 10 cm. szer. i wyżej. 150 zł.

ŚLĄSK NIEMIECKI

(loco las w markach niemieckich).

Drewno użytkowe w stanie okrągłym

	lipiec
Sosna kl. Ib za m ³	14—19
Sosna kl. IIa za m ³	16—22
Sosna klasa IIIb za m ³	19—25
Sosna klasa IIIa za m ³	23—29
Drewno kopalniane za m ³	13—15
Drewno papierowe za mp.	13.50

W sprawie podatku obrotowego

W odpowiedzi na ankietę, rozpisaną w tej sprawie przez Izbę Handlowo-Przemysłową w Sosnowcu, opracował Związek Przemysłowców i Kupców Drzewnych Okręgu Kielecko-Radomskiego w Kielecach poniższy memoriał:

Ministerstwo Skarbu wprowadziło podatek obrotowy w czasie inflacyjnym i to jako konieczność państwowa, cały zaś ciężar tego podatku oparło wyłącznie o przemysł i handel; dziś kiedy pomimo wahań walutowych siła kupca złotego jest od dłuższego czasu ustabilizowana, to utrzymanie w mocy ustawy o podatku obrotowym, wówczas kiedy ten podatek okazuje się w skutkach swych nierealnym, jest rzeczą nie słuszną i dla uzdrowienia naszych finansów staje się koniecznością państwową, by podatek ten gubiący w swych skutkach przemysł i handel został jaknajprędzej skasowany.

Podatek obrotowy winien być jaknajprędzej w zupełności wyeliminowany a jedyne racjonalne źródło dochodu z przemysłu i handlu dla państwa winno być li tylko z podatku dochodowego.

Od dłuższego czasu przemysł i handel przeżywa nadzwyczajne przesilenie; praktyka życiowa dosadnie wykazała, że tak przemysłowiec jak i kupiec chcą za wszelką cenę utrzymać swój warsztat pracy w ruchu i podołać swoim zobowiązaniom, zmuszony jest sprzedawać swoje towary niżej cen własnych kosztów, niezależnie więc od poniesionych z konieczności strat, ponosi on jeszcze podatek obrotowy od sztucznie wzmoczonego obrotu.

Celem ustalenia podatku obrotowego Urzędy Skarbowe zwolują specjalnie na ten cel wybrane komisje, składające się z członków i rzeczoznawców z pośród płatników podatku obrotowego, a że Urzędy Skarbowe są przeciążone wymiarem i ściąganiem różnego rodzaju podatków, praca tych komisji siłą rzeczy musi się odbywać w gorączkowym tempie.

Kierownicy Urzędów Skarbowych względnie ich zastępcy, nie zawsze są dostatecznie poinformowani co do sum obrotowych podatników, członkowie zaś Komisji Szacunkowej nie wszędzie i nie zawsze odpowiadają swemu zadaniu.

W wyniku tego podatek obrotowy, oparty na nieściślejszych podstawach, wymierzony bywa wadliwie, często ze stratą dla Skarbu, a częściej jeszcze z rujnąjącą wprost krzywdą dla płatnika. Wbrew wszelkiej logice prawnej rekurs wniesiony przeciwko orzeczeniu do Izby Skarbowej jako II-iej instancji, nie wstrzymuje konieczności wpłaty zbyt wysoko wymierzonego podatku, co w konsekwencji ostatecznie niszczy te placówki przemysłowo-handlowe, które dzięki nadzwyczajnym wysiłkom utrzymały się jeszcze na powierzchni.

Wogóle podatek obrotowy niszczy inicjatywę przez nakładanie na obrót haraczu miast popierać wzmaganie się rozwoju przedsiębiorczości.

Urzędy Skarbowe uwolnione od ciężaru związanego z wymiarem podatku obrotowego będą miały

dostateczną ilość czasu, który poświęca pracy nad precyzyjnym wymiarem podatku dochodowego.

Przez skasowanie podatku obrotowego okażą się zbędne w obuinstancjach Komisje Szacunkowe i Odwoławcze, pozostaną jedynie Komisje dla spraw wymiaru podatku dochodowego, które przy odpowiednim doborze jej członków będą sprawiły i celowo wypełniały swoje zadania.

Z chwilą gdy nastąpi możliwe ujednostajnienie podatków i skoro całe społeczeństwo proporcjonalnie do osiągnięcia zysków zostanie pociągnięte do płacenia podatków, ustana tysiące rekursów i Urzędy Skarbowe zostaną odpowiednio odciążone.

Konkluzje konkratne są:

Niewspółmierność w rozkładzie ciężarów podatkowych, niesłychane pokrzywienie miast w dziedzinie podatków bezpośrednich uprzywilejowanie najważniejszego źródła dochodu ogólnego, jakim jest gospodarstwo rolne, spowodowało załamanie się warsztatów pracy w różnych odcinkach życia przemysłowo-handlowego.

Podatek przemysłowy obciążając w sposób dotkliwy przemysł i handel uszczupla substancję kapitałową obrotowych.

Jakkolwiek ogół przemysłowców i kupców drzewnych wypowiedział się za całkowitem zniesieniem podatku obrotowego, to jednak zdając sobie sprawę z tego, że ta radykalna forma nie dałaby się natychmiast przeprowadzić proponuje się następujące środki, które doprowadzając do częściowej reformy podatku obrotowego uchroniłyby przemysł i kupiectwo od ostatecznej ruiny.

1) a : drogą wydania konkretnej ustawy obniżenia dotychczasowych stawek podatkowych od obrotu dla przemysłu do pół %

b : dla handlu hurtowego do pół %

c : dla handlu detalicznego przy artykułach pierwszej potrzeby do pół %

d : handlu detalicznego przy wszystkich innych artykułach 1%

e : dla przedsiębiorstw komisowych 2%

f : dla przedsiębiorstw Komisowych i pośrednictwa handlowego trudniącego się zaopatrywaniem w surowiec niezbędny dla rozwoju przemysłu rodzimego powinna nastąpić zmiana zasady opodatkowania.

2) Straty poniesione na dłużnikach powinny być wyłączone z zasad i podstaw opodatkowania.

3) Należy wprowadzić nową klasyfikację przedsiębiorstw handlowych z podziałem na osiem kate-

Sägerwerks-
Maskinen



TAK MÓWIA
PAŃSKY KOLEDZY

„Wybitni fachowcy zbadali ten trak i wyrazili najwyższe uznanie dla jego trwałości, łatwej obsługi, małego zużycia siły napędowej przy równoczesnej najwyższej wydajności. Wszyscy zgadzają się z nami co do tego, że trak ten stanowi

OSTATNIE SŁOWO TECHNIKI”

GUBISCH

MaChinenwerke Akt.-Ges. Liegnitz.

Specjalna fabryka pierwszorzędnych maszyn tartacznych i obrabiarek do drzewa
LIEGNITZ P
Żądać ofert specjalnych D.P.
238. 60/2

gorji przez wstawienie po dwie kategorie zamiast dzisiejszych I—ej II—ej i III—ej.

Opłaty ze świadectw przemysłowych należy zaliczyć na poczet podatku od obrotu.

4) Należy bezwarunkowo znieść dodatkowe obciążenie 10% dodatkiem lokalnym, który był i tak pomysłany jedynie na czas przejściowy.

5) Dalszymi warunkami nieodzownymi są: prowadzenie do postępowania wymiarowego zasady jawności i współdziałania płatnika przy wymiarze conajmniej w tym samym zakresie co przy podatku dochodowym przy czym podatnikowi winno przysługiwać prawo żądania przedłożenia materiału na podstawie którego wymierzono mu podatek.

6) skodyfikowanie postępowania wymiarowego odwoławczego i egzekucyjnego.

7) Obniżenie kosztów egzekucyjnych do 2% oraz zrównanie odsetek za zwłoką do wysokości odsetek pobieranych przez Bank Polski.

8) Znaczące obniżenie kary za zwłoki dla przedsiębiorstw które w terminie 6 miesięcznym od wydania właściwego okólnika uiszczą swe zaległości podatkowe. Nie można nie wyrazić zdziwienia w tem miejscu że Rząd, który zwalcza lichwę, pozwala Władzom Skarbowym na wymierzanie nadmiernych odsetek.

9) Przyspieszenie terminu rozpatrywania odwoływań przez Komisje

10) powiększenie liczby Komisji Odwoławczych.

11) Powoływanie rzeczoznawców wyłacznie z pośród kandydatów przedstawianych przez organizacje gospodarcze.

12) Wprowadzenie w życie art. 94 ustawy oraz instr. egzek. celem natchmiałowego umorzenia zaległości podatkowych w wypadkach, które wedle treści art. 94 ustawy instr. egzek. zasługują na uwzględnienie.

13) Rozszerzenie interpretacji ustawy amnest. z dnia 22/5 — 28 r. o amnestji w tym kierunku by wyroczenia z ustaw podatkowych uważane były za podlegające tej ustawie w charakterze wykroczeń porządkowych.

14) Artykuł 94 punkt 2 ustawy o podatku przemysłowym upoważnia Min. Skarbu do bonifikaty przedsiębiorstwom przemysłowym eksportującym wyroby własne, względnie organizacjom eksportowym tych przedsiębiorstw podatku uiszczzonego od obrotów pochodzących z dostawy części składowych oraz materiałów pomocniczych i innych użytych do wytworzenia wywiezionych zagranicę towarów. Artykuł ten nie został dotychczas w rzeczywistości zrealizowany.—

Stoi bowiem temu na przeszkodzie Instrukcja Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, w myśl której bonifikata podatku ma być przyznana tylko tym, przedsiębiorstwom które z żadnych innych ulg nie korzystają,—

Warunek ten jest niezwykle uciążliwy i w praktyce powoduje, że bonifikatę podatku obrotowego uzyska tylko znikoma ilość producentów towarów, i to nie tych których największy wywóz leży w interesie gospodarstwa narodowego. — Tymczasem art. 94. ust. będący podstawą bonifikaty podatku obrotowego, nie przewiduje żadnego zastrzeżenia o wywymienionym charakterze.

PRZETARG OFERTOWY

Państwowy Bank Rolny, Oddział w Poznaniu,

podaje do publicznej wiadomości, że w dn. 26 września r. b. o godz. 10 rano w lokalu Wydziału Agrarnego Oddziału, ul. Ratajczaka Nr. 14 w Poznaniu, odbędzie się sprzedaż ofertowa około 100 ha drzewostanów, zawierających przeważnie sosnę kopalniakową, a znajdujących się w maj. Konstanytnowo-Mirowo przy linii Chodzież-Golancz, stacje kolejowe ~~Strzelno~~ Wlkp. i Zacharyzyn.

Blizszych informacyj udziela Administrator majątku p. Weychan na miejscu w Konstanytnowie oraz Wydział Agrarny Oddziału P. B. R. w Poznaniu.

382. 130/L

przedstawiony jest także dorobek literacki za okres 10 — letni oraz rozwój życia związkowego. W specjalnych działach widzimy dział nasiennictwa, hodowli, ochrony, urządzenia, użytkownika i t. d. w okazach, modelach, zielnikach, fotografiach.

W dziale lasów prywatnych mieszczących także wspomniane już zbiory zakładów Uniwersytetu Poznańskiego, poszczególne majątki i Zrzeszenia Właścicieli Lasów, jak również Wielkopolska i Pomorskie Izby Rolnicze wykazują sposoby prawidłowej gospodarki leśnej w planach urządzeń, wykresach, tablicach statystycznych, fotografiach i w okazach z przeróżnych dziedzin leśnictwa.

Jako starannie wystawione należy wymienić w pierwszym rzędzie: Dobra Żywieckie, Dobra Nawojowa Hr. Stadnickiego, Dobra Olyka Ks. Janusza Radziwiłła, Dobra Złotniki p. W. Wyganowskiego, Dobra Hrudopol Hr. Jundziłła, Dobra Kwilcz Hr. Kwilickiego.

Interesująco przedstawiają się plany urządzenia gospodarstwa leśnego oraz próby nasion, wystawione przez Związek Właścicieli Lasów w Warszawie.

W dziale przemysłu drzewnego zasługuje na szczególną uwagę stoisko Ordynacji Zamoykiej i Dóbr Korczew Hr. Ostrowskiego.

Na zewnątrz okalają pawilon szkółki i rozsadniaki, leśne oraz pokazy różnych sposobów upraw a także narzędzia używane do hodowli lasu. Znalazły tu także pomieszczenie okazy drewna użytkowego imponujących rozmiarów i dobrej jakości. Wreszcie wybudował Związek Śląskich właścicieli lasów pokazową satolnię górniczą (chodnik podziemny) naturalnej wielkości uwidaczniającej sposób użycia kopalniaków.

Dzięki wydatnemu udziałowi rządu i lasów prywatnych oraz rzetelnej

pracy wykonawców, całość przedstawia się imponująco i ilustruje w sposób rzeczowy i jasny, że leśnictwo spełnia należycie swą ważną rolę w ogólnej gospodarce krajowej i że kroczy po drodze prowadzącej do zamierzonego celu, jakim jest stworzenie polskiego leśnictwa.

Sądymy, że Powszechna wystawa Krajowa spełniła swoją rolę a w pierwszym rzędzie zmuszając do dokładnego zdania rachunku za ubiegłe dziesięciolecie, stanowić będzie wybitną podniętę do dalszej pracy.—

Popieranie eksportu z Białorusi Sowieckiej.

Podług 5-letniego planu rozwoju gospodarki Z. S. S. R., Białoruś ma w okresie 5-lecia od 1928/29 do 1932/33 zwiększyć swój eksport o 231% w stosunku do ubiegłego roku gospodarczego. Plan ten uważany jest ogólnie za bardzo śmiały i mający stosunkowo niewielkie perspektywy realizacji, niemniej jednak jest on teraz wprowadzony w życie ze stosunkowo dużą energią. Specjalny nacisk kładzie się na podwyższenie eksportu produktów rolnych, bydła, nierogacizny i drobiu, skór, futer i szczeniń, ryb, drzewa i wyrobów drzewnych oraz t. zw. artykułów drogowych.

Produkcja ziemniaków na terenie Białorusi wyniosła ostatnio 4,159.100 t. Bardzo znaczne ilości ich wywieziono do innych części Z. S. S. R., głównie do Leningradu i Moskwy; poważne również ilości uległy zniszczeniu wskutek mrozów, w wyniku czego w r. ub. Białoruś odczuwała brak ziemniaków do sadzenia. Wślad zatem eksport ziemniaków, dokonywany przez 3 organizacje korporacyjne, przybrał rozmiary stosunkowo nieznaczne.

Krochmal spotyka się z poważ-

nym popytem w Niemczech, Czechosłowacji i na Łotwie, które to kraje w jednym tylko Bielsieltreście zakupiły 150 wagonów krochmalu. W Tołoczynie, w powiecie oszańskim w lutym r. b. puszczono w ruch wielką, nowoczesnie urządzoną fabrykę krochmalu, której zdolność przerobcza stanowić ma 1 miljn. pudów ziemniaków w sezonie; nowe fabryki krochmalu projektowane są w okręgu bobrujskim (Krasnaja Bierzera i Homel).

W dziedzinie eksportu produktów hodowlanych rozwija działalność specjalne przedsiębiorstwo, zawierające z rolnikami kontrakty na dostarczenie nierogacizny dla fabryk bekonów, przyчем udzielane są pożyczki w formie karmu intensywnego. Buduje się obecnie w Orszy fabrykę bekonów, obliczoną głównie na eksport do Anglii; w Mińsku również ma powstać fabryka bekonów i 3 fabryki wędlin. Pozaatem w Mińsku wybudowano chłodnię, a w Orszy rozpoczęto w r. ub. budowę kombinatu mięsnego (fabryka bekonów i kielbas oraz fabryka konserw), projektowanego wedle najnowszej amerykańskiej techniki.

W dziedzinie eksportu jaj i drobiu organizują się 3 instytucje, mające przeprowadzać skup i wysyłkę, oraz 34 towarzystwa rejonowe dla hodowli drobiu; w r. b. eksport jaj ma wynieść 2½ miljn. sztuk. Eksport skór i futer ucierpiał w r. b. wskutek zimy, a również eksport szczeniń przedstawia się ostatnio źle, odczuwa się bowiem brak towaru na rynku wewnętrznym. Eksport rybny dotąd nie był rozwinięty, wskutek słabego popytu zagranicą, jednakowoż warunki naturalne mają być wykorzystane, ku czemu zmierzają farmy, hodujące obecnie narybek głównie t. zw. karpia galicyjskich.

W dziedzinie eksportu drzewa

który ostatnio kształtował się niepomysłnie, zamierza się zmniejszyć wywóz surowca na korzyść drzewa tartego i wyrobów. Również w tym względzie projektowana jest budowa t. zw. kombinatów drzewnych, w skład których wchodzi: tartak, suszarnia, zakłady kołodziejskie, fabryka mebli giętych, kopyt szweczkich etc., niekiedy również wozów i parkietów. Kombinaty takie budowane są obecnie w Bobrujsku i Homlu.

Ostatnio daje się zaobserwować zainteresowanie drzewem białoruskim na rynku niemieckim, który dokonał szeregu poważnych transakcji.

Do artykułów drugorzędnych zalicza się: owoce, cebule, grzyby, miód, żelatynę, klej, smołę, terpentynę, odpadki zwierzęce, łom etc. Wszystkie te towary mają obecnie na rynkach zagranicznych złą opinię, naskutek niskiej jakości towaru i złego jego przygotowania handlowego (opakowanie); akcja obecna idzie w kierunku dokładnego zorganizowania całej tej obszernej dziedziny eksportu; uzyskano już stosunkowo poważne zamówienia na szkło z Turcji i z Egiptu.

Pierwsze półrocze wykonywania 5-letniego planu gospodarczego dało wyniki negatywne, gdyż według źródeł sowieckich plan wykonano tylko w 75% przyczem wartość eksportu wynosiła rb. 7.700.000.

(„Przemysł i Handel”, zeszyt 30.)

Protest gospodarczy

Pod powyższym tytułem zamieszcza „Gazeta Handlowa” w Nr. 188 następny artykuł:

Sfery gospodarcze grzeszą przeważnie oportunistycznym. Nie było prawie wypadku, by były niezadowolone z posunięć administracji. Trudno się temu dziwić, wszakże z przedstawicielami jej stykają się iak często i w sprawach jaknajbardziej dla przemysłu istotnych. Pozatem banki państwowe są jednym z nielicznych źródeł kredytu. Tak więc jeżeli z tej strony rozlega się protest — jest on wywołany przyczynami niewątpliwie poważnymi.

Uwaga ta nasuwa się nam na marginesie sprawozdania z posiedzenia Rady Naczelnej Przemysłu Drzewnego. Posiedzenie to było niezwykle liczne — nie brakowało przedstawicieli żadnego ośrodka tego przemysłu. Na porządku dziennym była właśnie tylko jedna sprawa: projekt dyrektora lasów państwowych p. Adama Loreta, zorga-

nizowania państwowego Towarzystwa Handlu drzewem.

Przebieg narad był bardzo poważny. Powagi tej dodał fakt, że w czasie przeważnej części narad był obecnym przedstawicielem Dyrekcji p. Jackowski. Na interpelacje skierowane pod jego adresem oświadczył że został wydelegowany w roli obserwatora i z tego stanowiska zejść nie może.

Ohrady zagał w.-prezes Rady p. Monitz. Kolejno wypowiadali się przedstawiciele Lwowa, Wilna, Bydgoszczy, Gdańska i stowarzyszeń warszawskich. Tenor tych przemówień był ten sam — przemysł drzewny uważa, że poczynania dyr. Loreta szkoda nie tylko indywidualnym interesom, ale podkopują ogólny interes państwa. Każdy z przemawiających zaznaczył, że przemawia nie we własnym imieniu, lecz w imieniu tego środowiska, w którym pracuje, a którego stanowisko utrwaliło się po dokładnej analizie i głębokim przemyśleniu.

Fakt znamieny, projekt dyr. A. Lorela jest właściwie nieznan. Raz tylko prasa doniosła, że ma powstać Towarzystwo eksportu drewna z lasów państwowych i że udział w tem Towarzystwie przyznano lasom państwowym w wysokości 51%, Bankowi Gospodarstwa Krajowego w wysokości 10%, firmie zagranicznej 30% i przemysłowi krajowemu 9%. Później przyszły wyjaśnienia, że nie jest to ostateczna decyzja, lecz niemniej pertraktacje z firmą Churchill and Sim trwały, przyczem ze strony angielskiej prowadził je bądź Sim, bądź Liberman, wybitna ongi osobistość ze słynnego sowieckiego Arcosu.

Nieznamość projektu uniemożliwiła jego metoryczne rozpatrzenie ale, w tem starannem pominięciu udziału polskich fachowców w naradach, w tej tajemniczości dopatrzono się niebezpieczeństwa.

Wszakże od czasu do czasu społeczeństwo nasze przeżywa niespodzianki w rodzaju komunikatów, o już zawartych umowach. Takiej niespodzianki chce uniknąć.

— Lecz cóż to obchodzi przemysł prywatny — mógłby ktoś powiedzieć — w jaki sposób lasy państwowe zamierzają sprzedawać zagranicą swą produkcję?

Tego poglądu był wyraziicielem dyr. A. Loret, kiedy w jednym z pism swych do Rady, na posiedzeniu odczytanych pisał o „czynnikach postronnych”. Pomimo tego sfery drzewne na innym stopniu stanowisku. Dla nich lasy państwowe są źródłem surowca, a sposób dy-

sponowania tym surowcem przesądza o przyszłości przemysłu.

Przemysłowcy, którzy życie całej poświęcili nabyciu wiedzy i doświadczenia zdumiewali się, że chociaż oni znają dokładnie sytuację na rynkach zagranicznych, fluktuację i warunki sprzedaży — nie pytano ich o zdanie. Rzeczoznawcą byli tutaj przyszli kontrahenci. Charakterystycznym było oświadczenie, że nominacja urzędników na przemysłowców, nie rozstrzyga jeszcze zawitych problemów. Praktyka szeregu lat dowiodła, że w przemyśle tym konieczna jest specjalizacja, że traci ten kto wszystkie ogniwa produkcji i handlu stara się zjednoczyć w swem reku — a jednak po tej linii idą zamierzenia.

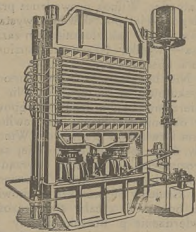
Wiemy — mówiono — że n. p. Ministerstwo Przemysłu i Handlu utrzymuje żywy kontakt z przemysłem i naradza się nad poważniejszymi posunięciami. Dyrekcja Lasów Państwowych o tem nie pomyślała, stosując metodę przedsiębiorstwa handlowego, strzegącego zastrzeżeń swych tajemnic. A jednak Dyrekcja ta jest czemś więcej niż tylko przedsiębiorstwem, jest wyrazem polityki gospodarczej państwa.

Pogłoski tylko, pogłoski którym się nie zaprzecza są powodem strat przemysłu. Wszakże wystarczy, aby zagranicę doszła wiadomość o pertraktacjach z Churchillem i Simem, aby kredytorzy i odbiorcy prywatnego przemysłu wstrzymywali się z wszelkimi transakcjami, aż do wyjaśnienia sytuacji.

Interpelując poszczególnych członków Zgromadzenia, zdumiewaliśmy się bezwzględnemu opozycyjnemu stanowisku.

— Boimy się nowej Białowieży, w większym stylu — tłumaczono nam. Pod zastaw lasów i dobrej umowy można dostać łatwo pożyczkę, lecz ile będzie ona kraj kosztować? Zapewne, że każda umowę można zerwać, ale nawet zrywaniem daleko posuniętych rokowań, nie przysporzą nam dobrego imienia. Musimy zerwać z systemem tajemnicy.

Rozpatrując zebrane przez nas opinie, doszliśmy do wniosku, że dyr. Loret ma dziwnie nieszczyśliwą rękę. Sprawę z b. koncesjonarzami przegrał przedewszystkiem dzięki nietaktom administracyjnym nietaktom nie mieszczącym się w żadnych prawnych formułach. Ten sam nietakt obserwujemy w sprawie realizacji projektu wspomnianego Towarzystwa. Zaden z etatów nie napotkali się z tak zdecydowanym spontanicznym odruchem protestu. Zaden nie ma tak mało do powie-



G. Topham & Co. Gesellschaft m.b.H.

MASCHINENFABRIK & EISENGIESSEREI

Wien, XI., Hauptstrasse 36 (Austria)

Brünn-Kralovo-Pole'er Maschinen- & Waggon-Fabriks
A. G. Brünn — Königsfeld (C. S. R.)

Wszelkie maszyny dla fabrykacji fornierów łuszczonych i płyt klejonych szczególnie: niezwykle wydajne łuszczarki, maszyny do ciągłego suszenia (szalarnie rolkowe), hydrauliczne prasy do płyt klejonych i t. d.

Kompletne urządzenia fabryk dykt. Najbardziej nowoczesne maszyny tartaczne i do obróbki drzewa, traki o wysokiej wydajności i t. d.

PRZEDSTAWICIELSTWO
NA POLSKĘ

Inż. Ignacy Hüscher

Lwów, Sykstuska 56a

Kraków, Św. Krzyża 1.

dzenia w swej obronie. Przecież tam, gdzie chodzi o sprawy państwowe, poufność, sekret przed społeczeństwem nie jest wskazany. Wcześniejsza dyskusja może tylko pomóc, nie zaszkodzić. Umowy w przemyśle drzewnym są bardzo niebezpieczne. Odrazu orientują się w nich tylko nieliczni fachowcy; z biegiem lat rośnie ilość tych, co oceniają ujemne skutki, a dopiero po kilkudziesięciu latach można podsumować wszystkie straty. O tem trzeba pamiętać. J.

Odpowiedź p. inż. Borsukowi

W Nr. 97 Rynku Drzewnego z dn. 30 b. m. ukazał się artykuł p. inż. F. Borsuka atakujący w sposób niepraktykowany Radę Naczelną Związków Drzewnych w Polsce.

Rezolucje odbytego przed dwoma tygodniami Zjazdu Delegatów Rady Naczelnej, określające stanowisko sfer drzewnych wobec zamiaru utworzenia przez Administrację Lasów Państwowych Towarzystwa Handlu Drewnem, wywołały żywy odzew w prasie. Głosy opinii publicznej, odbite wielokrotnym echem w szeregu poważnych pism, świadczą najwymowniej o tem, jak dalece słuszne były obawy i zastrzeżenia, które znalazły swój wyraz w rezolucjach zjazdowych. We wszystkich tych głosach dzwięczy nuta obawy przed eksperymentem, kryjącym w sobie niebezpieczeństwo poważnych strat dla całego organizmu gospodarczego Państwa.

Wobec zdecydowanej a zgodnej postawy opinii niełatwa jest rola obrony, która chciałaby się pokusić o odparcie zarzutów, wymie-

rzonych przeciw inicjatywie Administracji Lasów Państwowych. Dla spełnienia podobnie trudnego zadania trzeba argumentami odpowiedzieć na argumenty.

Inną metodę obrony wybrał p. inż. Franciszek Borsuk. Zastosował znaną metodę strategiczną Miltkego: beste Parade ist der Hieb (najlepszą osłoną w walce jest cios); skorzystał z wyrozumiałej gościnny, zaofiarowanej mu przez redakcję poznańskiego „Rynku Drzewnego”, aby w sposób zgoła bezprzykładny zaatakować Radę Naczelną, należącą do niej Związki, przemysłowców drzewnych, słowem wszystkich razem i każdego z osobna, kto nie jest p. Borsukiem.

Asumpt do napisania artykułu dały p. Borsukowi uchwały Zjazdu Delegatów Rady Naczelnej z dnia 12-go sierpnia. Szan. Autora niepomniernie zdziwił fakt, że komunikat, zawierający treść uchwalonych rezolucyj, ukazał się „w kilku wpływowych dziennikach politycznych”. Widzi w tym fakcie „nader charakterystyczny rys danego wydarzenia”, nie rozumie jednak, czy nie chce zrozumieć jego istotnego znaczenia. Nie rozumie, czy nie chce zrozumieć aż nazbyt uzasadnionych powodów zanepokojenia opinii publicznej, która słusznie ma prawo domagać się odpowiedzi na szereg zasadniczych wątpliwości, powstałych w związku z projektem Towarzystwa Handlu Drewnem. Nie rozumie, że cała sprawa zbyt głęboko zacięła się o najważniejsze tryby naszego mechanizmu gospodarczego, aby można ją spokojnie zostawić własnemu biegowi. Dodajmy: biegowi w gęstym mroku tajemnicy urzędowej.

Pan Borsuk złośliwie akcentuje ustęp rezolucji, zaznaczający, że

„wyliczne projektu Towarzystwa Handlu Drewnem są opinii fachowej znane na podstawie informacji prasowych”. Autor nie widzi nic gorszego w fakcie, że Administracja Lasów Państwowych, która dotychczas nie stykała się zupełnie z konkretnymi problemami eksportu drewna i nie posiada w tym zakresie niezbędnego doświadczenia, zwraca się do fachowców zagranicznych, reprezentujących interesy obcego kapitału, o wyrażenie opinii co do zasad swego projektu, natomiast nie uznała za stosowne odwołać się do krajowych sfer drzewnych. Jak każdy kiepski dyplomata — Pan B. jest zwolennikiem metod tajnej dyplomacji, które spotkały się z tak jednomyślnym potępieniem opinii publicznej.

O samym projekcie pisze Szan. Autor z wielkim aplauzem (choć drobnym drukiem), buńczucznie, i wymownie, choć niezawsze może szczęśliwie. Niebardzo szczęśliwie w tym zwłaszcza ustępuje, w którym p. inż. Borsuk mówi, że „powstające (słuchające, słuchające: już powstające!) Towarzystwo Handlu Drewnem — musi i może, jako duże ciało, podciągnąć i włączyć w swoją orbitę satelitów, rozproszkowanych drobniejszych właścicieli lasów, gdzie ci bezwzględnie mają solidnego narazie, być może komentanta, (podkreślenia nasze), który w żadnym wypadku „nie zarwie”. Pan Borsuk nie ma chyba poczucia humoru, jeżeli nie widzi, ile złośliwej, może nieświadomej ironji mieści się w tych słowach przyszłego obrońcy „dużego ciała”.

Nie należy do rzędu przekonanych zwolenników projektu, sądzi my jednak, że na jego obronę mogłaby chyba przytoczyć mniej kruche argumenty. Ale p. inż. Borsuk nie

Drugie powiększone wydanie mojej książki, która ukazała się w roku 1905 p. t.

„TARTACZNA OBRÓBKA BUKA I WAŻNIEJSZE RODZAJE ZASTOSOWANIA JEGO W TECHNICIE”

(w języku niemieckim), wydję niebawem z pod prasy. Ze względu na ograniczony nakład uprasza się ew. reflektantów o nadsyłanie wcześniejszych zamówień za pośrednictwem Administracji „Drzewa Polskiego”. Cena egzemplarza w oprawie zł. 9.—

Emanuel Weisa

PRZETARG LEŚNY

Państwowy Bank Rolny, Oddział w Pińsku, podaje do publicznej wiadomości, że w dn. 1 października r. b. o godz. 13-ej w lokalu Oddziału Plac 3 maja w Pińsku, odbędzie się sprzedaż w drodze przetargu około 250 ha drzewostanu przeważnie olszowego, na wyrąb, leżącego przy kolei w urocz. Kalinowo, maj. Wysock, koło st. Udryk na linii Luniniec-Sarny.

Blizszych informacji udziela Oddział Państwowego Banku Rolnego w Pińsku oraz Administrator maj. Wysock, p. J. Niemirycz.

379 65/1

SZYMON ULAM PRZEMYSŁ DRZEWNY

Lwów, ul. 3-go Maja 12 249.45.1

znajduje lepszych w arsenale... Rocha Kowalskiego (którego głęboki aforyzm zamyka artykuł). Snać nie czuje się dobrze w sferze rozważań ogólnych, skoro po kilku niezdarnych cięciach różgą z kruchej wikliny, wycofuje się z niewygodnego dla siebie terenu dyskusji, zmienia front walki i z całym impetem uderza na... pawilon Rady Naczelnej na P. W. K. w Poznaniu.

Cóż, kiedy ciężkie tarany zarzutów, które miały zdruzgotać wiązania Rady Naczelnej, zwracają się przeciw inżynierowi Borsukowi. Bo przecież najbardziej interesująca, wręcz „rewelacyjna” część artykułu to w dużym stopniu powiódz własnych grzechów autora: „Mówi, bo smutny i sam pełen winy”... Pan Borsuk zestawia—niewesoły w nie-

których zwłaszcza pozycjach — bilans akcji akwizycyjnej, którą sam prowadził z ramienia Rady Naczelnej i zapisuje stwierdzone braki na ciężar rachunku swej mocodawczyni. Zapomina w swem zestawieniu—czemu się nie dziwimy—o ujemnych skutkach, jakie wywołały jego własne błędy w zakresie akcji akwizycyjnej. Nie widzi tego, jak dalece zaszkodził sprawie jego brak niezbędnych talentów dyplomatycznych, oraz—przeziwiny dar zrażania sobie ludzi. Zapomina o tem, że najpoważniejszy kontyngent wystawców w pawilonie drzewnym na P. W. K. dały—Warszawa, Lwów i Poznań,—środkowiska, leżące w polu bezpośredniego oddziaływania ludzi, którzy odgrywają kierowniczą rolę we władzach Rady Naczelnej. Natomiast

tam, gdzie p. inż. Borsuk był pozostawiony samemu sobie (Kraków, Katowice, Wilno), prowadzona przez niego akcja pozyskiwania wystawców dała— jak słusznie sam zaznacza—wyniki, leżące na poziomie zera absolutnego.

Nie będziemy z Szan. Autorem dyskutować o szczegółach. Nie zamierzamy tembardziej występować w obronie nieobecnych w pawilonie firm i związków drzewnych. Wierzymy, iż — prędzej czy później same zrozumieją, jak wielką wyrządziły szkodę interesom, które reprezentują. Czujemy się wszakże w obowiązku odeprzeć z całą stanowczością twierdzenie p. Borsuka, jakoby akcja rozwinięta pod egidą Rady Naczelnej dała wynik „niemal humorystycznie — tragiczny”. Nieprawda, po trzykroć nieprawda... Każdy kto umie patrzeć bezstronnie przyzna że pawilon drzewny zdźwignięty wspólnymi wysiłkami, któremi kierowała wola Rady Naczelnej, jest wielkim, naprawdę przekonywującym dowodem rosnącej prężności rozwojowej i siły organizacyjnej przemysłu drzewnego w Polsce. Każdy kto umie obserwować, znajdzie w pawilonie drzewnym wiele wymownych przykładów świadczących o tem, jak dalece niesłuszne i krzywdzące są głołosłowne zarzuty tych wszystkich, którzy szkalowanie „przemysłu prywatnego” traktują, jako modny sport

W. Czerwiński

P.S. Szczupłe ramy niniejszego artykułu nie pozwalają na omówienie innych momentów, poruszonych przez p. inż. Borsuka. Powróćmy do nich przy najbliższej sposobności. Nie możemy wszakże pozostawić bez natychmiastowej odpowiedzi pewnego twierdzenia, postawionego w sposób dziwnie lekko-myślny. P. inż. Borsuk pisze ze szczerem oburzeniem o kilkunastu tysiącach złotych, jakie rzekomo wydatkowali delegaci Związków Drzewnych na koszty bankietu, wydanego z okazji pobytu w Warszawie (w listopadzie r. ub.) kilku wybitnych przedstawicieli niemieckiego przemysłu drzewnego. Gdyby wiadomość podana przez p. inż. Borsuka okazała się prawdziwą, powstałoby niewątpliwie słuszne zgorzienie w szerokich sferach przemysłowców drzewnych. Możemy jednak uspokoić Szan. Autora na podstawie posiadanych w ręku dokumentów, że całkowite koszty owego luksusowego przyjęcia, o którym pisze, wyniosły 892 zł. 95 gr., co stanowi niespełna 3/5 miesięcznej prowizji, jaką p. inż. Borsuk otrzymywał za swą pracę akwizytorską w Radzie Naczelnej.

W. Cs.

Ministerstwo Rolnictwa wydaje w miesięcznych mniej więcej odstępach komunikaty, dotyczące cen, uzyskiwanych za drewno w lasach państwowych. Ostatni komunikat Ministerstwa za okres czerwiec-lipiec br., rozesłany, jak zwykle, wszystkim zainteresowanym instytucjom państwowym i gospodarczym oraz niektórym redakcjom pism fachowych i codziennych, wykazuje w nagłówku nadpis „Przemysł i Handel Drzewny—Nr. 91” poczem „Komunikat Ministerstwa Rolnictwa i t. d.” Komunikat taki rozsyłany jest w urzędowych, bo zaopatrzonych w firmę Ministerstwa Rolnictwa, koperach. Wygląda to conajmniej niepoważnie

DROBNE OGŁOSZENIA

Praca

Poszukuje kierownika zarządu wielkich obszarów leśnych w Karpatach, Polaka, władającego zupełnie językiem niemieckim, z ukończonymi wyższymi studjami, przynajmniej 15-letnią — w tym także samodzielną — praktyką w wielkiem gospodarstwie leśnem i doskonałymi świadectwami. Zgłoszenia pisemne z podaniem curriculum vitae i odpisami świadectw pod „Leśnicy do Generalnej Ekspedycji Ogłoszeń, Lwów, Legionów 1. 376

Zdolny Technik Tarlaczny, lat 33. Wykonawca tartaku w Stolpcach Anglo-Europ, poszukuje samodzielnie stanowiska o większym zakresie działania. Posiada wielkie doświadczenie w przemyśle tarlaczny, skrzyniarskim i galanterji drzewnej. Praktykę w budowach i zakładaniu wszelkich maszyn, silników parowych i elektrycznych. Energiżny organizator z wieloletnią praktyką techniczną. Reflektuje na odpowiedzialne stanowisko.

Łaskawe zgłoszenia do administracji Drzewo Polskie" dla „Zdolny Technik“ 366

LEŚNIK lat 35, energiczny, kawaler średnie wykształcenie zawodowe, 10-cioletnia praktyka w lasach państw., apacjalność: hodowli, eksploatacja i urządzenia lasu, poszukuje samodzielnie lub odpowiedniej posady w lasach prywatnych. Warunki umowy może ubezpieczyć kaucją do 10.000 zł. Na posiadzie może równo cześnie podjąć się sporządzenia planu gospodarstwa leśnego. Referencje dobre. Oferta proszę uprzejmie kierować do „Kurjera Warszawskiego“, Marszałkowska 101 — dla Leśnika“. 342

Zdolny INKASENT poszukuje inkasa za prowizja na Warszawę. Oferty „dla Inkasenta“ do Administracji „Drzewo Polskiego“.

Heblarkę

trzechstronną na kulkowych łożyskach poszukujemy. Oferty nadysłać: TARTAK G. SAPER I SYN Sosnowiec, ul. Dziewicza 18. 377.21

Ausländischer Holzkonzern

sucht zu kaufen

2/3.000 cbm.

Eichenblockware

trockenes, gut gepflegtes Material, erster Qualität in Stärken von 1—4 Zoll. für sukzessive Lieferung in 6 Monaten franko Waggon polnische/deutsche Grenze oder fob. Danzig. Angebote mit genauer Qualitätsbeschreibung und wo die Ware zu besichtigen ist erbeten unter Nr. 47 an das Bür. des. Bl.

347. 100/2

DANIEL GOLDBERG

Dypl. Inżynier

Warszawa, Twarda 10, tel. 425-53

BUDOWA, REMONT i KOMPLETNE URZĄDZENIE ZAKŁADÓW DLA OBRÓBKİ DRZEWA: tartaków, fabryk fornieru i płyt klejonych, beczkarni, stolarni, wytwórni galanterji drzewnej.

URZĄDZENIA DO MECHANICZNEGO TRANSPORTU i ŁADOWANIA DRZEWA: dźwigi (windy) do wyciągnięcia kłedów z wody—łańcuchowe i linowe na każdą odległość, automatycznie działające, transportery rolkowe, łańcuchowe, linowe, pasowe—do belek, desek, odpadków i trocin, dźwigi do ładowania drzewa. Wózki, przesuwnice, tarcze obrotowe.

PALENIKA SPECJALNE na odpadki drzewne i trociny.

MONTAŻ i NAPRAWA wszelkich maszyn do obróbki drzewa, oraz silników i kotłów.

PROJEKTY, RYSUNKI, KOSZTORYSY wszelkich urz. do obróbki drzewa, PORADY TECHNICZNE dozór, udoskonalenia, oszczędności w produkcji, powiększenie wydajności, etc.

DOSTAWA MASZYN, silników i narzędzi nowoczesnych typów.

Obsługa klientell fachowa i staranna.

Liczne referencje.

298, 110/2

FELIKS WIERCZIŃSKI

WARSZAWA

FIRMA ISTNIEJE OD 1879 r.

**PRZEMYSŁ LEŚNY
I HANDEL DRZEWNY**

Zarząd: ul. Żórawia Nr. 24, telefon 1-45 i 18-25

Składy: hurtowy z bocznicą kolejową, Wolska 95, telefon 1-86

detalozny, Wolska 78/80,
telef. 1-56

Adres telegraficzny: „Warszawa EFWU“

253. 130/1

PRZEMYSŁ LEŚNY

L. MILSZTEJN

Warszawa, Jerozolimska Nr. 73

Telefon 11-91

Składy: ul. Radzywińska Nr. 67

Telefon 55-81

Własna bocznicą kolejowa

Na składach stale większe zapasy desek stolarskich i budowlanych pierwszorzędnej jakości

CENY HURTOWE

255. 130/1

SKŁADY MATERJAŁÓW DRZEWNYCH

„Bracia Maryańscy”

WARSZAWA, GRZYBOWSKA № 96

Telefon № 71-67

Deski stolarskie i materiały budowlane w dużym wyborze

**Wszystkie maszyny potrzebne
do obróbki drzewa—na miejscu**

55

Poszukujemy od polskich producentów

SOSNOWY, JODŁOWY, ŚWIERKOWY

MATERJAŁ TARTY

(towar składowy i wytarty według przepisów) w większych jak i mniejszych partiach do kupna za natychm. zapł.
gotówką. Oferty od producentów jak i prywatnych pośredników pod „Sofortige Kassa P. U. 2516“ do:

TOWARZYSTWA REKLAMY MIĘDZYNARODOWEJ

J. R. RUDOLF MOSSE, Warszawa, Marszałkowska 124.

391 1653

SAMUEL KATZ i S-ka SPÓŁKA z OGRANICZONĄ
ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ

Warszawa, ul. Próżna Nr. 14, telefon 244-12.

Adr. telegr.: „JET WARSZAWA“

FIRMA SPOKREWNIONA:

TOWARZYSTWO PRZEMYSŁOWO-LEŚNE „DAK” SP. AKC.

WARSZAWA, UL. PRÓŻNA Nr. 14, TELEFON 244-12

ADRES TELEGRAFICZNY: „JET WARSZAWA“

EKSPLOATACJA Z WŁASNYCH POZIADŁOŚCI LEŚNYCH. WYRÓB WSZELKICH MATERJAŁÓW
TARTYCH Z DRZEWA TWARDEGO NA EKSPORT Z WŁASNYCH TARTAKÓW.

277. 653

TARTAK PAROWY BRONNA-GÓRA
EKSPLOATACJA LASÓW
PAŃSTWOWYCH i PRYWATNYCH

EDWARD BORKEN-HAGEN

st. kol. i poczta BRONNA-GÓRA wojew. Poleskie

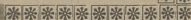
TELEFONY:

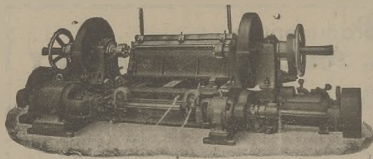
WARSZAWA 245-22. BRONNA-GÓRA 4.

Na składzie stale większe zapasy tarcicy: deski stolarskie,
budowlane, kantówka i materiały heblowane

CENY HURTOWE

345 130/3





Najnowsze udoskonalone

Maszyny do wyrobu

FORNIERÓW

354 65/3

(ŁUSZCZARKI)

Specjalnej fabryki maszyn do drzewa

Kappel A.-G. w Chemnitz-Kappel

ogz. od 1860 r.

Wyłączne zastępstwo na Rzeczp. Polsk. i składy fabryczne:

Dom Techniczny „TECHNOMOBIL“, Warszawa, Ś-to-Krzyska 41. Telefon: 148-24 i 253-05
 ostawa natychmiastowa. ————— Dogodne warunki opłaty. ————— Żądajcie katalogów.

PRZEMYSŁ LEŚNY

ROZWADÓW-KĘPA

SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ

W W A R S Z A W I E, ULICA PIĘKNA Nr. 11, Telefon 321-81, 65-09

WŁASNE EKSPLOATACJE LASÓW I TARTAKI

MATERJAŁY WSZELKICH GATUNKÓW DRZEW IGLASTYCH I LIŚCIASTYCH

182. 65/2

DRUKI

WSZELKIE BLANKIETY, FORMULARZE I DRUKI DLA ZARZĄDÓW LASÓW, TARTAKÓW I INNYCH ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU DRZEWNEGO WYKONUJĄ

NAJTANIEJ
NAJSZYBCIEJ

ZAKŁADY GRAFICZNE

„ARBOR”

WARSZAWA, SOLEC 50, TEL. 221-92.

CENY OGŁOSZEŃ

TARYFA KRAJOWA

Okladka I-sze str., dolny pas 30/200 mm. — zł. 200.—, II-ga, III-cia i IV-ta str. $\frac{1}{4}$ str. — zł. 350.—, $\frac{1}{2}$ str.: zł. 180, $\frac{1}{8}$ — 100. Ogłoszenia wewnątrz numeru: przed tekstem: $\frac{1}{4}$ str. — 350.—, $\frac{1}{2}$ str. — 180.—, $\frac{1}{4}$ str. — 100.—, $\frac{1}{8}$ str. — zł. 60.—, w tekście: $\frac{1}{4}$ str. zł. 400.—, $\frac{1}{2}$ str. — zł. 210.—, $\frac{1}{4}$ str. — zł. 110.—, $\frac{1}{8}$ str. — 70.—. Za 1 milimetr jednoszpaltowy w tekście — gr. 60, za tekstem gr. 50.— drobne — gr. 15.— Od cen powyższych żadnych rabatów się nie udziela. Za terminowy druk administracja nie odpowiada.

Strona — 3 szpaltowa.

TARYFA ZAGRANICZNA, CENY W DOLARACH

Okladka: I-sze str. dolny pas 30/200 mm. 25.—, II-ga, III i IV-ta str. $\frac{1}{4}$ str. 40.—, $\frac{1}{2}$ str. — 22.—, $\frac{1}{4}$ str. — 12.—, $\frac{1}{8}$ str. — 7.50.— Ogłoszenia wewnątrz numeru: przed tekstem: $\frac{1}{4}$ str. 40.—, $\frac{1}{2}$ str. — 22.—, $\frac{1}{4}$ str. — 12.—, $\frac{1}{8}$ str. — 7.50.— w tekście: $\frac{1}{4}$ str. — 45.—, $\frac{1}{2}$ str. — 25.—, $\frac{1}{4}$ str. — 14.—, $\frac{1}{8}$ str. — 8.50 1 milimetr jednoszpaltowy: w tekście 0,10.—, za tekstem 0,08.— drobne 0,05.— za słowo

Wydawca: Spółka Wydawnicza Drzewna S-ka z ogr. odp.

Za Redakcją: Tadeusz Garczyński

Zakł. Graf. „ARBOR”, Warszawa, Solec 50, tel. 221-92

PRZEMYSŁ LEŚNY

L. MILSZTEJN

Warszawa, Jerozolimska Nr. 73

Telefon 11-91

Składy: ul. Radzywińska Nr. 67

Telefon 55-81

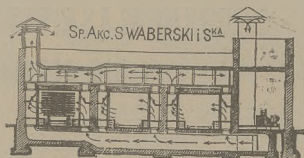
Własna bocznicca kolejowa

Na składach stale większe za-
pasy desek stolarskich i budo-
wanych pierwszorzędnej
jakości

GENY HURTOWE

255. 130/1

Wentylatory, ogrzewania fabryk,
FILTRY POWIETRZNE



Suszarnia drzewa 3 komorowa.

Suszarnie najnowszych systemów przy zastoso-
waniu pary, gazów spalinowych i silników za
pomocą kaloryferów paro-powietrznych z auto-
matyczną regulacją.

Wykonano kilkadziesiąt suszarni a miano-
wicie: drzewa, lnu, bawełny, skór, waty, cukru,
cegły, krochmalu, zapalek, kleju, tektury prochu
i saletry, materiałów wybuchowych, kostek drzewa,
zboża, wełny drzewnej, wodorotlenku żelaza, che-
mikalii i t. p.

Komorowe, tunelowe, szafkaowe, kolumnowe.
Tylko suszenie sztuczne daje wyroby do-
bre i konkurencyjne.

Fabryka urządzeń dla powietrza i ciepła w ruchu.

S. WABERSKI i S^{KA} Spółka Akcyjna

Warszawa, Markowska 8 tel. 21-81 i 21-86.

353 130/1.

„H O E”

PRAWDZIWA PIŁA

Przeszło 150,000 pił „HOE” znajduje
się w użyciu

Bezspornie najlepsza z pił, znajduj-
cych się na rynku



NIE MA RÓWNEJ SOBIE!

Odpowiednia dla wszystkich gatunków
drzewa

Gwarantujemy najlepszą i najtrwalszą
egzystencję

Żądajcie prospektów i cenników od A. E. COLES, BRIDGWATER, ENGLAND

1142.58/H

DRZEWOSTANY

ORAZ GOTOWE PODKLĄDY O WSZELKICH PROFILACH

DRZEWO OKRĄGŁE, MASZTY, SŁUPY TELEGR. I MATERJAŁ TARTY WSZELKICH WYMIARÓW

DANZIGER-SLEEPERKONTOR-W. SCHOENBERG G. m. b. H.

TELEFON 28816 GDAŃSK, ELISABETHWALL 9 ADR. TEL. SLEEPERS

PRZEDSTAWICIEL G. ROJTER, WARSZAWA, WIELKA 13 m. 1

TELEFON: WARSZAWA: 277-61

ADR. TEL. DRZEWEXPORT
196. 72/II

GÓRNOŚLĄSKIE TOWARZYSTWO AKCYJNE dla przemysłu drzewnego

Specjalność: Fabrykacja beczek i skrzynek

Adres dla Telegramów: Drzewo, Tarnowskiegóry

Telefon Nr. 1201 i 1202

Oddział: Wschodnio-Małopolskie Domeny telefon № 1203

TARNOWSKIE GÓRY.

304.130/1

DANZIGER HOLZEXPORT I. GOLDBERGER

GDĄŃSK, REITBAHN 2

Tel.: 26241, 26242

ADR. TEL. DAHOLGO DANZIG

Codes: Zebra 3-rd Ed., Wood, Rud. Mosse

239.130/1